Wychodzi o godz. 6-tej rano

Cena egz. 10 gr.

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4 | Ostrów (Wlkp.), sobota, dnia 14 marca 1936 r. | Nr. 62

Bernard Chrzanowski
Senator R. P.

Wielkopolanie przestrzegają

W czasie plenarnej dyskusji budżetowej w Senacie senior ruchu niepodległościowego

W Wielkopolsce, senator Bernard Chrzanowski, [illegible] zaborów [illegible] o stosunkach polsko niemieckich. Red.

Kilka słów o zagadnieniu, obchodzącem całą Polskę a niepokojącem szczególnie jej zachód — o stosunkach polsko-niemieckich.

Juliusz Cambone, były ambasador Francji w Berlinie pisze, że dyskrecję w dyplomacji uważa za nieodzowną, że nie można pozwolić ogółowi na wgląd w dyplomatyczne przetargi. Jest to w zasadzie słuszne. Nie żąda się też od ministra spraw zagranicznych wglądu w poufne nieraz narady, tem więcej, gdy istnieje do niego zaufanie. Nasz minister jednak zdaje się tę zasadę Cambona uznawać zanadto ściśle i informuje nas o stosunkach tych — zdaje się — za mało, jest za wstrzemięźliwy. W swojem exposé w sejmie, w komisjach prawie że o stosunkach tych nie wspomniał; nawet gdy jeden z posłów przedłożył cały szereg nieżyczliwych posunięć rządu niemieckiego wobec narodowości polskiej w Niemczech, pan minister mimo to nic nie powiedział. Nie rozumiemy tego milczenia. Z jednej strony jest wprawdzie pakt o nieagresji, ten walny czyn pana ministra! Za taki naogół uznany. Są i jego uzupełnienia, to jest szereg cały słów przyjaznych, wymienionych ku Polsce, i wydarzenia towarzyskie; z drugiej strony jest jednak trwający ucisk narodowości naszej w Rzeszy, przemówienie pana Szachta i spiski na Górnym Śląsku.

Jak to wytłomaczyć?

Otóż zdaje się nam, że panu ministrowi jest psyche naszego zachodniego sąsiada nieco obca, że rządzi się za wielką, według nas, rycerskością wobec niego, nie chcąc omówić, względnie zaznaczyć stanowczo, publicznie swego stanowiska do objawów nas niepokojących.

Mógłby kto powiedzieć, że jest to pewna zarozumiałość zachodniego Polaka, gdy uważa siebie za rzeczoznawcę tej psychiki sąsiedzkiej, że to przesada. Jestem jednak przekonany, że tak jest rzeczywiście że to Polak zachodni najlepiej rozumie sąsiedzką psychikę. Mieliśmy przecież tyle sposobności ją poznać. Przecież przez lata szkolne, przez lata uniwersyteckie, przez całe nasze życie późniejsze żyliśmy pod władzą tego sąsiada, studjowaliśmy jego historię, jego literaturę, poznawaliśmy jego kulturę i znamy go więc stanowczo najlepiej.

Jest też dla nas, gdy czytamy naprzykład „Sejm czteroletni" Kalinki, zupełnie niezrozumiałe, że nasi ówcześni dygnitarze i politycy ten traktat polsko-pruski w 1790 r. zawarli, że byli tak — łatwowierni! Przytaczam ten traktat dlatego, że pan minister w swem przemówieniu mówił o precedensach w polityce. Otóż nam Wielkopolanom wydaje się wprost niemożliwe, że ówcześni twórcy tego traktatu mogli przyjmować, jako dobrą monetę, grzeczne słowa Lucchesiniego i wierzyli mu mimo to, że słowa jego przechodziły już komplementy, zapewniające o wielkiej przyjaźni Prus do Polski. Kalinka nadmienia, że posłowie wielkopolscy byli „markotni" po zawarciu tego traktatu. Ale nie dość tego; sam Lucchesini żali się w liście do Herberga, kierownika pruskiej polityki na tych posłów, że jest zadużo tych panów, że psują mu robotę i trzebaby, jak wyraża, „sactrifier ces messieurs de la Grand-Pologne".

Zapatrywanie pana ministra, że — jak mówił — „uważa wartość precedensu jako argumentu z punktu widzenia naszych interesów za wątpliwą", nie wydaje mi się dlatego słuszne. Prawda, że był to traktat nie z Niemcami, lecz z Prusami, że junkrzy pruscy dzisiaj już prawie zniknęli z powierzchni, że zaznacza się podobno [illegible] środka czy południa Niemiec, że przewaga Prus została — jak gdyby — stłumiona.

Być to może... Przyznaję też, że posłowie polscy w parlamencie niemieckim, gdy mówili o niesprawiedliwości wobec Polaków, zwykli byli mówić nie o niemieckiej, lecz o „pruskiej sprawiedliwości", o „pruskiej kulturze". Przypominamy, że w marcu 1905 r. jeden z posłów mówił przeciw „pruskiej tradycji w polityce"; zarzucał jej, że „zwykła słowami przyjaźni sąsiada usypiać, aby potem w odpowiedniej chwili żądać wynagrodzenia albo bez wszystkiego wyciągnąć rękę po dalsze ziem obszary". Posłowie wielkopolscy i pomorscy stojący wówczas pod trybuną przytakiwali temu. Przyznaję przytem — jak może to zrobić każdy, który spędził wiele lat w Niemczech — że mógłbym mówić nawet o „przyjacielach Niemcach", pełnych cnót ludzkich, kulturalnych, o przyjacielach w Badenji, Nadrenji, Saksonji, nawet w Starej Marchji. Świadom jednak jestem i tego, że ich współplemieńcy szli z własnej woli, bez przymusu, często przez nas samych wzywani a gnani tą im wrodzoną, do dziś dnia niezaspokojoną, nieugaszoną żądzą ziemi, wieki całe zwartą falą na wschód i że olbrzymie tej ziemi połacie na zawsze zagarnęli.

Prawda, że część ich do nowej ojczyzny — Polski sercem przylgnęła, lecz dzisiaj byłoby to trudniej

Niepokojące pytanie - co dalej? - staje przed Europą po odrzuceniu przez Hitlera propozycyj Edena

LONDYN, 13. III. — Wczoraj wiecz. ogłoszono w Londynie następujący komunikat:

O godz. 17-ej odbyło się w Foreign Office zebranie delegatów mocarstw — sygnatarjuszy i gwarantów Lokarna. Obecni byli ze strony W. Brytanji min. Eden, lord Halifax i sir Robert Vansittart, ze strony Francji — min. Flandin i ambasador Corbin, ze strony Belgji — premier van Zeeland i baron Cartier de Marchienne, ze strony Włoch — ambasador Grandi. **Zgodnie uznano, że wkroczenie wojsk niemieckich do strefy zdemilitaryzowanej stanowi oczywiste pogwałcenie art. 42 i 43 traktatu wersalskiego i paktu lokarneńskiego.** W sprawie tej ma wypowiedzieć się Rada Ligi Narodów na wniosek Francji i Belgji. Dla bardziej pełnego zbadania sytuacji pierwsi delegaci W. Brytanji, Francji, Włoch i Belgji zebrali się następnie jako ścisły komitet. Komitet ten obradować będzie ponownie dziś w piątek o godz. 11.30. (Pat.)

W uzupełnieniu powyższego komunikatu udzielono prasie wyjaśnień, że przed zebraniem się przedstawicieli państw locarneńskich min. Eden zaprosił do siebie ambasadora von Hoescha i oceniwszy sytuację jako bardzo poważną, oświadczył, iż W. Brytanja domaga się, **aby kanclerz Hitler jaknajszybciej uczynił dobrowolny gest,** mogący się przyczynić do ułatwienia porozumienia międzynarodowego.

Takim gestem, zdaniem min. Edena, byłoby **wycofanie wojsk niemieckich z Nadrenji z pozostawieniem tylko niewielkiej ilości „symbolicznej" oraz zobowiązanie się do niewznoszenia fortyfikacyj w strefie nadreńskiej** przez czas trwania rokowań nad ewentualnym nowym paktem.

Skomunikowawszy się z Berlinem **ambasador von Hoesch z polecenia kanclerza Hitlera zakomunikował min. Edenowi, że rząd niemiecki nie może wdawać się w dyskusję co do trwałego lub choćby tylko czasowego ograniczenia suwerenności Niemiec w Nadrenji.** Innemi słowy propozycje min. Edena zostały przez Berlin odrzucone.

(Potwierdzeniem zdecydowanej nieustępliwości Niemiec jest **mowa Hitlera,** którą podajemy na innem miejscu — Przyp. Red.)

Francja też nie myśli ustąpić

Paryż, 13. III. — Koła francuskie są naogół zadowolone z konferencji lokarneńskiej, która — jak podkreślają — była poświęcona ściśle rozstrzygnięciu zasadniczej kwestji, dotyczącej pogwałcenia paktu lokarneńskiego. Koła francuskie dają wyraz zadowoleniu, że osiągnięto porozumienie w kwestji stwierdzenia pogwałcenia, co uważają za zdecydowany krok naprzód. Francja stoi na stanowisku, że niemożliwe są jakiekolwiek rokowania, dopóki stan prawny nie zostanie przywrócony. Przedmiotem badania jest obecnie, do jakich zarządzeń będzie można uciec się za wspólną zgodą, jeśli Niemcy nie zajmą stanowiska zadawalającego.

Sytuacja stała się bardzo poważna. Pierwsza próba pojednania, podjęta przez Anglję, nie powiodła się. Niemcy odrzuciły kategorycznie propozycje Anglji. Pytanie — co dalej? — napawa koła polityczne głębokim niepokojem.

Negus pokryjomu rokuje już z Włochami?

Paryż, 13. III. — Korespondenci rzymscy dzienników paryskich donoszą w formie pogłosek, nie popartych jeszcze żadnem oświadczeniem oficjalnem, jakoby w Afryce wschodniej nawiązano półoficjalne, ściśle poufne rozmowy między wysłannikami rządu włoskiego a przedstawicielami Negusa. Na pogłoski te wskazywać ma m. in. podróż b. posła abisyńskiego w Rzymie, Jezusa Afeworka z Addis Abeby do Dżibutti. Rozmowy te, według informacyj korespondenta „Matin", mają na celu przygotowanie dalszych bezpośrednich rokowań pokojowych i ze względu na swój charakter półoficjalny stanowią tylko przygotowanie terenu. (PAT)

Na frontach abisyńskich cisza... przed nową ofenzywą Włochów

Warszawa, 13. III. — Na podstawie wiadomości z różnych źródeł P.A.T. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 12 marca.

Na froncie północnym komunikat urzędowy włoski nie zanotował nic godnego uwagi. Źródła półurzędowe włoskie donoszą z Makalle, że straże przednie włoskie, po wzięciu Korbeta znajdują się w odległości 40 klm. na północ od jeziora Asziangi.

Korespondenci Reutera stwierdzają, że na froncie północnym panuje cisza, czynne jest tylko lotnictwo włoskie. Pomimo tych pozorów spokoju nowa ofenzywa włoska w kierunku jeziora Ssziangi przygotowuje się. Dotychczas, jak donoszą źródła angielskie, straże przednie włoskie nie napotykały oporu, jednak wiadomo, że armja abisyńska pod wodzą cesarza również przygotowuje się do boju i że walka jest nieunikniona.

DZIEŃ WYPŁATY ŻOŁDU W ABISYNJI

W dniu wypłaty żołdu askarysi „kwitują" odbiór pieniędzy w ten sposób, że zamiast podpisu lub stempla odciskują znak swojego palca.

WZNOWIENIE WYKŁADÓW NA POLITECHNICE

Warszawa, 13 III. — Po obradach senatu Politechniki wywieszono z polecenia rektora obwieszczenie, że zajęcia Politechniki warszawskiej wznowione zostaną w poniedziałek 16 bm. (M)

przy łatwej a ciągłej łączności z macierzą. Wiem też nakoniec, że istnieje poważne dzieło poważnego pisarza, jakby niemieckiego Sienkiewicza, rodzaj narodowej epopei „Soll und Haben". Mówi tam Gustaw Freytag do bohatera powieści:

„Okup się między obcymi... Z pługiem w ręku będziesz tu niemieckim żołnierzem, który graniczne kamienie naszej mocy i naszych obyczajów wysuwa coraz dalej przeciw naszym wrogom".

Przykazanie to było i jest sumiennie wypełniane.

Niewiem też o tem, aby ten duch pruski, naszemu paktowi przeciwny, został już pogrzebany. Jestem przeciwnie przekonany, że żaden z tych moich Niemców zacnych nie wziąłby mi za złe, gdybym się przyznał do przypuszczenia, że duch pruski zapewne się tylko — przyczaił. Wiem też, że co innego Niemiec — jako osobnik o kulturze zachodu, a co innego jego gromady, jego rzesze całe wołające i dziś ciągle jeszcze o ziemię, której im rzekomo brak, a mające na myśli te same ziemie, o których mówił kronikarz średniowiecza Helmold. Tak więc pisze nietylko w zeszłym wieku Freytag ale i dziś jeszcze, mimo paktu o nieagresji. „Ostland" poważny półurzędowy organ Związku niemieckiego wschodu, co następuje:

„Wielokrotnie już w ciągu dwuch tysiącleci Germanie i Niemcy podejmowali odwrót ludnościowy z obszaru, na którym leży Poznań, gdy uważali, że gdzieindziej mają większe zadanie, ale zawsze znowu powracali. Kto spogląda na dzieje tego miasta w ciągu stuleci i tysiącleci, dla tego nieszczęście, jakie przeżywa jedno, dwa a nawet trzy pokolenia, kurczy się do rozmiarów epizodu".

A więc podług „Ostlandu" ten Poznań to tylko epizod, Germanie mają chwilowo inne zadanie do wypełnienia, lecz przyrzekają otwarcie, że wrócą, skoro tamte zadania wypełnią.

Oto powody, dla których obawiam się, aby pakt o nieagresji łącznie z dzisiejszemi „przyjaznemi stosunkami" nie stał się dla nas jakby środkiem nasennym, przyczyną łatwowierności; nietyle u naszych mężów stanu, o tem nawet i pomyśleć trudno, lecz łatwowierności tych mnogich rzesz naszych, nie znających duszy zbiorowej sąsiada zachodniego, rzesz, które nie miały i nie mają sposobności go poznać a tak przeciwnie, po chrześcijańsku, ten pakt rozumieją! Może to nie jest zamiarem p. ministra, może według jego zapatrywań dyplomatycznych nie wypada ze względu na zwyczaje czy rzekome t. zw. dobre stosunki odpowiadać stanowczo i publicznie na te nieżyczliwe posunięcia i niepokojące objawy. Sądzę jednak, że nietylko należy, lecz nawet trzeba koniecznie, ażeby z łona społeczeństwa, z grona posłów czy senatorów, odezwał się głos radzący nieustanną czujność, jako stary harcerz powiem — czujność harcerską!

Oto chociaż jeden przykład naszej dobroduszności. W jednym z warszawskich tygodników literackich ogłoszono niedawno list Stefana Żeromskiego z r. 1925. Pisze on tam o sąsiadach zachodnich, że: „tępią do nogi polskość, mazurskość, kaszubszczyznę. Tam trzeba walczyć". Czytelnik, do którego Żeromski list ten pisał, zauważa jednak w swym artykule, że wypowiedziany w liście „pogląd na nasze stosunki z Niemcami należy dziś szczęśliwie do minionej epoki".

Jest to przerażająca, rozbrajająca łatwowierność! Otóż tu niebezpieczeństwo: z jednej strony usypianie, o którem wspomniałem, a z drugiej strony słowiańska dobroduszność. Żalą się dopiero co zarządy towarzystw polskich w Niemczech na ucisk, potwierdzają słowa Żeromskiego a pan minister spraw zagranicznych wspomina w swem expose w komisjach jedynie o Czechach! Jak gdyby w Niemczech nie było nic złego, wszystko było, jak najlepiej.

To niepokoi! Tyle naszego żalu i naszej obawy, z dwuch powodów. Najpierw dlatego, że stanowisko pana ministra spraw zagranicznych ośmiela jedynie sąsiada do trwania nadal przy swojem postępowaniu a nawet do spotęgowania go. A po drugie dlatego, że stanowisko pana ministra wywołuje niesłuszne podejrzenie tam, gdzie ono — istnieć nie powinno a gdzie według życzeń trzeciego chcianoby jest stworzyć, podejrzenie, które psuje — naszem zdaniem — ministrowi spraw zagranicznych nawet jego własną politykę.

MIN. ULRYCH W KATOWICACH.

Z Katowic donoszą: Wczoraj w południe przybył do Katowic minister komunikacji, płk. Ulrych w towarzystwie wiceministra Piaseckiego. Na dworcu powitali p. ministra wicewojewoda śląski Saloni i prezes dyrekcji kolei, p. Wyleżyński. Po przybyciu do Katowic p. minister udał się do gmachu dyrekcji kolei, gdzie odbył konferencję z naczelnikami służb, poczem wyjechał do Chorzowa, gdzie w towarzystwie dyrektorów Wspólnoty Interesów zwiedził fabrykę wagonów w Chorzowie. Po obejrzeniu fabryki p. minister odjechał do Wisły.

ZAPOWIEDŹ WIZYTY ŁOTEWSKIEJ W WARSZAWIE.

Z Rygi donosi (PAT.): *Łotewska agencja telegraficzna ogłasza następujący komunikat: Naskutek zaproszenia Polski, rząd łotewski polecił sekretarzowi generalnemu ministerstwa spraw zagranicznych, Muntersowi, udać się do Warszawy z wizytą oficjalną. Munters wyjedzie 21 marca i zabawi w Polsce trzy dni.*

NOWY DYREKTOR BANKU POLSKIEGO.

Z Warszawy donosi (ISKRA): Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego p. Adama Koca posiedzenie rady Banku, na którem rada wysłuchała sprawozdania dyrekcji i komisyj rady z działalności Banku w lutym rb.

Jednocześnie rada uchwaliła powołać p. dr. Franciszka Czernichowskiego — dyrektora departamentu w ministerstwie przemysłu i handlu na stanowisko dyrektora Banku i naczelnika wydziału personalnego dyrekcji Banku.

Zajścia antyżydowskie, bolączki samorządów

braki administracji, współżycie z ludnością ukraińską

Nad temi zagadnieniami dyskutowano wczoraj w Senacie

WARSZAWA 13. III. — Plenum Senatu na wczorajszem posiedzeniu rozpatrywało skolei budżet Ministerstwa spraw wewnętrznych. w związku z czem **min. Raczkiewicz wygłosił dłuższe przemówienie**, poświęcone sprawom samorządów, usprawnienia administracji oraz sprawie normalizacji stosunków w województwach południowo - wschodnich.

Odciążenie ludności od opłat

Min. Raczkiewicz zaznaczył m. in., że dążąc do zmniejszenia pieniężnych świadczeń ludności na cele publiczne, rząd miał jednak zawsze na uwadze konieczność zaspokojenia chociażby najpilniejszych potrzeb ludności w dziedzinie komunikacji, mejoracyi, budowy szkół itp. **Ustawa szarwarkowa z roku 1935** przewiduje świadczenia w naturze wyłącznie na takie cele, których realizacja wiąże się ściśle z lokalnym interesem ludności, a o wysokości świadczeń decydują rady gminne i powiatowe, a więc miejscowy czynnik obywatelski. Podkreślając, że wysokość świadczeń na cele gospodarki publicznej będzie ograniczana do utartych już **norm, nieprzekraczających 100 procent podatku gruntowego**, p. minister zaznaczył, że dla ułatwienia i ujednolicenia wykonania ustawy szarwarkowej wydane zostanie rozporządzenie wykonawcze oraz instrukcje dla wojewodów, zawierające wskazówki jakiemi się mają kierować przy ustalaniu najwyższych norm obciążenia ludności świadczeniami w naturze.

Doceniając każdą możliwość przyjścia z pomocą ludności rolniczej, pan minister wyraził gotowość uczynienia jeszcze jednego kroku w kierunku pewnego **odciążenia tej ludności** od świadczeń publicznych a mianowicie **od niektórych opłat za czynności urzędowe organów gminnych.**

W związku z pracami, dotyczącemi uzdrowienia finansów samorządowych, wymienić należy opracowanie jednolitego tekstu ustawy o tymczasowem **uregulowaniu finansów komunalnych.** Na czoło zagadnień samorządowych wysuwa się też rozwiązanie problemu ustroju samorządu stolicy.

Stosunek rządu do ludności ukraińskiej

Nawiązując do dyskusji w obu izbach na temat potrzeby zgodnego i harmonijnego współżycia narodowości polskiej i ukraińskiej w województwach południowo - wschodnich, minister oświadczył że rząd z należną uwagą i z poczuciem zadowolenia wysłuchał deklaracji przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego, które świadczą o **gotowości zgodnej współpracy społeczności ukraińskiej ze społeczeństwem polskiem dla dobra Rzeczypospolitej i obu narodów.**

Ożywiona dyskusja

Poszczególne ustępy mowy p. min. Raczkiewicza były żywo oklaskiwane przez Senat. Po przemówieniu rozwinęła się dyskusja.

Samorząd w Poznańskiem i zajścia w Przytyku

Sen. Głowacki omówił sprawę samorządów wojewódzkich w Poznańskiem, na Pomorzu i na Śląsku, podnosząc, że dotacje skarbu państwa na cele tych samorządów zmniejszają się stale i narastają zaległości, mimo, że agendy tych samorządów znacznie się zwiększyły. Mówca podnosi też, jak gdyby pewną nieufność władz do wspomnianego samorządu. Wkońcu wyraża przekonanie, że p. minister usunie istniejące usterki.

Sen. Schorr potępia ostatnie ekscesy antyżydowskie, wskazując nagorszące zajścia *w Przytyku*, i domaga się bezpieczeństwa dla życia i mienia obywateli żydowskich.

Sen. Radziwiłł wypowiada pogląd, że przyszłość i byt państw zależy obecnie więcej, niż kiedykolwiek od własnej ich wewnętrznej siły. Z wielką radością stwierdza mówca, że *rząd praktycznie zlikwidował obóz w Berezie kartuskiej i że istnienie jego jest obecnie teoretyczne.* W decyzji tej widzi mówca chęć ze strony rządu posługiwania się jedynie normalnemi środkami.

Przechodząc do akcji Str. narodowego senator Radziwiłł potępia agitację antyżydowską nietylko jako polityk, ale jako chrześcijanin i katolik. Stronnictwo narodowe uważające się za najbardziej chrześcijańskie i katolickie, stoi, w tym wypadku, w jaknajjaskrawszej sprzeczności z zasadami chrześcijańskiemi.

Na tem debatę nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych zakończono i izba przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym ministerstwa przemysłu i handlu.

Min. Górecki na trybunie

Na zakończenie dyskusji wygłosił dłuższe przemówienie minister przemysłu i handlu, Górecki. Zastanawiając się, jaki jest cel zasadniczy naszej polityki gospodarczej, minister wskazuje że sprowadza się on właściwie do *uzmożenia wytwórczości, bo zwiększenie produkcji*, to zatrudnienie większej ilości rąk w pracy codziennej.

Skolei minister porusza zagadnienie rzemiosła i komunikuje, że na terenie rządu przeprowadza się prace dla wykorzystania jeszcze obecnej sesji ustawodawczej *dla zniesienia noweli, która pozwoli rzemieślnikom przyjmować uczniów bezpłatnie.*

Obniżka cen musi dojść do konsumenta

P. minister stwierdza następnie, że jeśli chodzi o akcję zniżki cen, szczególnie w przemysłach surowcowych, to akcję tę uważa za ukończoną, ale jeśli chodzi o *niedopuszczenie obniżki do konsumenta*, o to, o ile gdzieś po drodze utknęła, to tam akcję tę dokończymy.

Kończąc p. minister wskazał na pewne objawy warcholstwa, których świadkami jesteśmy w ostatnim czasie. Dla mnie — oświadczył min. Górecki — zjawiska te posiadają specyficzne znaczenie. Życie gospodarcze musi mieć atmosferę spokoju. Na żadnym odcinku tego rodzaju zjawiska nie odbijają się tak dotkliwie, jak właśnie na odcinku życia gospodarczego i dlatego chciałbym, ażeby czynniki stojące za tym ruchem i całe społeczeństwo zrozumiało, że w okresie, w którym toczy się wielka wojna z kryzysem, *tego rodzaju postępowanie to dywersja, a dywersja to zdrada.*

Po przemówieniu p. ministra posiedzenie zostało zamknięte.

„Nic nie skłoni nas do ustępstw"

oświadcza Hitler w nowem przemówieniu

Obecne propozycje pokoju są ostatniemi

BERLIN. 13. III. — Wczoraj wieczorem kanclerz Hitler wygłosił w Karlsruhe wielką mowę polityczną, inaugurując kampanję plebiscytową na pograniczu zachodniem Niemiec. Główną część wywodów, wypowiedzianych **z wielką siłą i namiętnością**, poświęcił kanclerz uzasadnieniu swej polityki zagranicznej, podkreślając, że idea pokojowej i rozsądnej współpracy z sąsiadami Niemiec została **wcielona w życie na jednym z najważniejszych odcinków.** Przed trzema laty mianowicie, gdy **stosunki niemiecko-polskie** były jeszcze zupełnie złe, starał się kanclerz o zlikwidowanie przeszłości i udało mu się to dzięki zrozumieniu, z jakiem spotkał się u „wielkiego męża stanu Polski". **Doprowadzono do powolnego zbliżenia między obu narodami, które zczasem przeszło w porozumienie.** Mówca wyraża głębokie przekonanie, że **po pewnym czasie po obu stronach nie będą ludzie mogli poprostu zrozumieć, skąd się wzięło dawniej pojęcie „tradycyjnej nieprzyjaźni", rzekomo istniejącej między Niemcami i Polską.** Udało się oczyścić i znormalizować atmosferę współżycia z korzyścią dla obu narodów. Kanclerz wierzy, że z tego stanu **skorzystają przedewszystkiem gospodarstwa niemieckie i polskie**, które znajdowały się dawniej w stanie godnym pożałowania.

Kanclerz zapewnił dalej, że pragnie zastosować taką samą zasadę **na zachodzie**, gdzie również musi ustąpić **pojęcie „dziedzicznej nienawiści".**

Skolei kanclerz przeszedł do sprawy **remilitryzacji Nadrenji**, oświadczając, że Niemcy, dla których pakt lokarneński połączony był z ciężką ofiarą, milczały dopóty, dopóki układy Francji z innemi państwami miały charakter czysto defenzywny. Dopiero obecnie, gdy Francja zawarła pakt z Sowietami, kanclerz podniósł swój głos ostrzegawczy. Do czego dąży bolszewizm, jest aż nadto dobrze znane. **Z nietajonem wzburzeniem wewnętrznem** Hitler nakreślił w jaskrawych słowach obraz spustoszenia Niemiec, jako cel dążeń komunizmu. Niemcy nie chciałyby po raz drugi oparzyć się na takich eksperymentach.

Jako wielkie mocarstwo Niemcy nie mogą zrezygnować ze swej suwerenności nad częścią swych obszarów. **„Zapewniam, że nic, ale to bezwarunkowo nic nie będzie w stanie skłonić nas do rezygnacji z tej suwerenności".**

Następnie kanclerz zwrócił się pod adresem świata z apelem, aby przyjął jego **propozycje ćwierćwiekowego pokoju**, zaznaczając, że występuje jako powiernik i obrońca interesów narodu, który może postawić taką propozycję, ale wszak nie zawsze znajdzie się w Niemczech ktoś, kto będzie mógł wystąpić z taką ofertą. **Gdyby propozycja została odrzucona, kanclerz nie będzie jej już powtarzał.** W końcu kanclerz zapewnia honorem swym, że wszystko, co przyrzeknie, zostanie wykonane.

ZBROIMY SIĘ DLA OBRONY, NIE DLA ATAKU

zapewnia premjer Goering

BERLIN. 13. III. — Premjer Goering wygłosił wczoraj wieczorem w Królewcu mowę przedwyborczą. Oświadczam uroczyście — mówił premjer Goering, **że gdy kanclerz Hitler dawał rozkazy o zbrojeniu zawsze mówił nam, iż zbrojenie odbywa się nie poto, aby napadać aby innym wyrządzać krzywdę.** Niema ono na celu grożenia komukolwiek, a jedynie obronę Niemiec. Cała polityka zagraniczna kanclerza była logicznie i konsekwentnie rozwijana. Wyszliśmy z Genewy jako słaby bezbronny naród wraca dziś naród zadowolony z zbroiny.

Uczyniliśmy światu **propozycję pokojową.** Jeżeli Francuzi dziś mówią, że wyrządzamy im krzywdę, to nie mają racji. Usunęliśmy ostatni czynnik braku bezpieczeństwa. **Dopóki istniała strefa nadreńska, wewnętrzne porozumienie serc nie było możliwe.** Nie jest przecież krzywdą dla innego, jeżeli przywraca się sobie suwerenność w swojej własnej prowincji. Zaproponowaliśmy pokój światu. Myśmy zrobili swoje i reszta należy do innych, niechaj czynią co do nich należy.

Na drodze do likwidacji strajku włókniarzy

Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym Łodzi i okręgu przemysłowego łódzkiego nie uległa żadnym poważniejszym zmianom. Liczby strajkujących i unieruchomienie zakładów przemysłowych utrzymuje się na tym samym cyfrowym poziomie. Tymczasem w godzinach południowych w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego odbyły się wczoraj przy udziale głównego inspektora pracy p. Klotta trzy konferencje z przedstawicielami przemysłu wielkiego, przemysłu średniego i zarobkowego, oraz z przedstawicielami związków zawodowych robotniczych. Konferencje te doprowadziły do uzgodnienia szeregu spraw spornych i posunęły znacznie sprawę likwidacji zatargu, co pozwoliło p. insp. Klottowi zwołać *wspólną konferencję stron do Warszawy do ministerstwa na dzień 14 bm.* godz. 12 w południe.

LOPP będzie organizował lot prof. Piccarda?

WARSZAWA, 13. III. Podobno prof. Piccard zdecydował się odbyć swój wzlot do stratosfery z terytorjum Polski i na balonie całkowicie wykonanym w zakładach w Jabłonnie.

Organizacją lotu ma się podobno zająć Liga Obrony Powietrznej Państwa (LOPP).

Stan oblężenia w Rumunji przedłużony

Bukareszt, 13. III. — Izba uchwaliła rządowy projekt ustawy o przedłużeniu stanu oblężenia [illegible] roku.

Nowa afera w rzeźni warszawskiej

WARSZAWA, (tel. wł.). Na targowisku zwłaszczem przy rzeźni na Pradze dokonało wczoraj w godzinach popołudniowych 27 wywiadowców urzędu śledczego rewizji w poszukiwaniu t. zw. bonów, t. j. pokwitowań stanowiących upoważnienie do wyniesienia towaru z obrębu rzeźni mieskiej. Bony wprowadzono w tym celu, aby każda transakcja była przeprowadzona przez księgi kasy targowej. Po wykryciu afery mięsnej ustalono że aferzyści mięśni dopuszczali się nadużyć z bonami. Wiele transakcji było zawieranych po cichu, a detaliści kupując mięso, wywozili towar z rzeźni posługując się fałszywemi bonami. Cena tych fałszywych bonów wahała się od 50 gr do 1.80 zł. Ustalono że fałszowaniem bonów zajmują się macherzy mięśni. Po rewizji aresztowano 5 osób które były głównemi organizatorami tej afery. (M).

Patou, król mody, nie żyje

PARYŻ. 13 III. — Król mody Jean Patou zmarł tu na udar serca w 49 roku życia. Zmarły nazywany był niekoronowanym królem Paryża i dyktatorem mody na wszystkich pięciu kontynentach. Patou rozpoczął karjerę jako skromny rysownik modelj w pewnym magazynie mód w Paryżu. Przystojny i elegancki, mężczyzna stał się wkrótce ulubieńcem kobiet, które za punkt honoru uważały ubierać się w jego magazynie. Pozostawił olbrzymi majątek mimo, że wydatki jego wynosiły wiele miljonów rocznie. (AP)

Liga narodów przeprowadza się
do wspaniałego pałacu o 900 pokojach

To nie jest drobnostka — przeprowadzać się. Wie o tem aż za dobrze każda pani domu. „Głupia" przeprowadzka niewielkiej rodziny do trzypokojowego mieszkania, robi już dość kłopotów, pracy, mierzenia, projektowania, dość szukania, pędzenia, sprzątania.

A gazety piszą poprostu: „Liga narodów przeprowadza się do innego gmachu". I już — załatwione, przeprowadzone. A przecież to Liga narodów, to instytucja-kolos zmienia mieszkanie, przecież to robota, która...

Jak zwykle, gdy brak odpowiednich słów, czy nawet porównań — zaprośmy do pomocy uczynne liczby. Wyobraźmy sobie, droga pani domu, że musimy — jak na dobrą gospodynię przystało — zająć się najpierw uprzątnięciem gruzów, śmieci i brudu naniesionego podczas robót budowlanych i innych. Rozpoczynamy więc wędrówkę po pokojach, przytem robimy to tak wprawnie, że więcej niż pięciu minut nie musimy poświęcać jednemu pokojowi, by się zorjentować, co jest do zrobienia. Rozpoczęlibyśmy naszą inspekcję dziś, a za trzy dni — nie jedząc i nie śpiąc — nie bylibyśmy jeszcze z naszym spacerem po gmachu rady Ligi gotowi. Musimy przecież obejrzeć — 900 pokoi!

SEKRETARJAT O 400 POKOJACH

Gdybyśmy — z wrodzonego lenistwa — przeszli tylko, niczego nie oglądając, przez 400 pokoi sekretarjatu, który najwcześniej będzie otwarty, musielibyśmy przemaszerować dobre półtora kilometra.

Byłby to zresztą marsz z obciążeniem i to sporem. Gmach nasz ma 1.700 drzwi, a dla każdych istnieją przynajmniej trzy klucze. — Dodajmy do tego klucze do szaf wmurowanych (nie mówiąc o biurkach), a otrzymamy pokaźną liczę 10.000 kluczy. I z tem musimy się taszczyć! Przykre, gdy się zapodzieje gdzieś szyldzik, przytwierdzony do klucza. — Szukaj sobie drzwi, do których on należy.

GENERALNE SPRZĄTANIE

Teraz zabieramy się do roboty. Najpierw trzeba oczyścić podłogi. Są one wyłożone gumą linoleum, lub marmurem. Wyobraźmy sobie, że mamy do dyspozycji jakąś idealną posługaczkę, która czyści pokój w 20 minut. Mimo swych niesłychanych kwalifikacyj, zużyłaby ta wymarzona posługaczka, pracując 8 godzin na dobę, sześć tygodni To nie byle co — oczyścić 25.000 metrów kwadratowych!

Teraz kolej na okna. Jest ich 1.650 sztuk, z których wiele 8-metrowej wysokości. Dobre 9 000 metrów kwadratowych musimy oczyścić. Szklane pasmo jednometrowej szerokości opasałoby całą Wielką Warszawę.

Nie zostawiajmy jednak zbyt długo otwartych okien, bo się budynek wyziębi. Co prawda, pracuje tam 1.900 kaloryferów o powierzchni 13.500 metrów kwadratowych, ale trzeba oszczędzać; i tak zużywa się 880 tonn oliwy do opalania pałacu.

Jeśli mówimy o ogrzewaniu, musimy pomyśleć także o oświetleniu. Liga narodów bynajmniej nie gospodaruje oszczędnie ze światłem, zużywa bowiem około miljona kilowatogodzin rocznie. Około ćwierć miljona metrów drutu rozprowadza tę energję po olbrzymim gmachu; nie liczymy przytem 950 telefonów i ich połączeń. Dzięki Bogu, że w Genewie nie znają liczników i nie musimy płacić za każdą rozmowę...

LICZBY, LICZBY . . .

Liczby, liczby...: Od szeregu miesięcy głowi się nad niemi całe biuro, tworząc plany, według których następuje przeprowadzka.— Setki rysunków, opatrzonych numerkami, kolorami, skorowidzami, ma usystematyzować pracę. Ale mimo to dość pozostaje trudności— nie mówiąc już nawet o reorganizacji bibljoteki która już do normalnej pracy nie należy.

Gdzie jest jednak ta pani domu, której obecność jest niezbędna, która czuwa nad tem, by wszystko było w porządku, która zna każdy kącik i każdą rzecz i o wszystkiem biedaczka musi pamiętać? Ta pani — to pan, Pan dyrektor Hearsley, człowiek który musi się troszczyć o prawidłowość głosowania podczas posiedzeń Ligi i o ręczniki w toaletach, który spiera się z architektami o kolor dywanów i rozdziela karty wstępu na salę posiedzeń. Rzeczywiście, wzorową panią domu jest pan Hearsley. Codziennie dogląda wszystkiego, podczas parogodzinnej przechadzki po swojem mieszkaniu — o 900 pokojach.

Dziewięćset pokoi... I z wszystkiemi świetnie sobie radzi Liga narodów. Dlaczego — ciekawe — nie umie poradzić sobie z jednym, jedynym pokojem?

W omłocie

Tutejszy organ Str. narodowego polemizuje z krytyką, jakiej działalność tej partji poddano z trybuny senackiej. Tezy długiego artykułu są bardzo proste i zgoła nie nowe: cokolwiek zdziałała sanacja dobrego (np. wniosek w sprawie uboju rytualnego) jest to zasługą Str. narodowego, gdziekolwiek zaś oskarża się N. D. o wykraczanie przeciw porządkowi publicznemu, tam ma się do czynienia z „odruchami jednostek" lub... prowokacją.

Jak widać publicysta narodowy upraszcza sobie sytuację i to tak dalece, że polemika nie jest właściwie celowa, zwłaszcza, że konkretna, bijąca w oczy rzeczywistość jest zgoła różna od łatwych formułek, któremi zasłania się publicysta „Kurjera Poznańskiego".

W tym samym numerze „Kurjera" znajdujemy formalną deklarację — w porozumieniu z władzami partji ogłoszoną — potępiającą ekscesy, do jakich ostatnio tu i owdzie dochodziło oraz stwierdzającą, że Str. nar. „walczy legalną bronią polityczną".

Notujemy te wiążące słowa i będziemy pilnie baczyć, czy za słowami pójdą — czyny.

Przez okienko humoru

SZYBKA OBSŁUGA

Mamy doskonałe ślimaki.

Wiem, jeden z nich widocznie obsługiwał mnie wczoraj.

ANEGDOTKI MYŚLIWSKIE.

X. wyszedł polować na kwiczoły. Nagle zza drzewa ukazał się wielki dzik. X., który miał tylko naboje z drobnym śrutem, zaczął uciekać, ale dzik pobiegł za nim W pewnej chwili X., widząc, że nie umknie odwrócił się wściekły do swego prześladowcy i zapytał:

— Powiedz mi, kto właściwie jest tu myśliwym, ja czy ty?

Dzik zrozumiał i uciekł.

— — — — — — —

Mąż wraca z polowania i przynosi zająca. Żona ogląda zdobycz i mówi:

— Dobrze, że zabiłeś tego zająca, bo już się psuł.

DOWCIP KULINARNY.

W restauracji. Gość żuje z trudem befsztyk, który jest twardy. Kelner pyta, czy ma podać piwo.

— Później, kochanie. Najprzód praca, przyjemność potem.

Co mogą przeciwstawić Sowiety atakowi japońskiemu?
Koncentracja lotnictwa bolszewickiego na Dalekim Wschodzie

Stale wiszaca nad światem groźba nowej wojny, tym razem japońsko-sowieckiej i wieści nadchodzące z Japonji budzą zainteresowania co do siły obronnej naszego wschodniego sąsiada, zagrożonego jakoby japońskim atakiem.

W chwili obecnej w dalszym ciągu z centralnej Rosji jadą na Daleki Wschód **transporty materjału wojennego, a szum wielomotorowych bombowców płoszy zwierzynę głębokich syberyjskich borów.**

Od Wierchnie-Udińska po Władywostok nakładem olbrzymiej pracy i kosztów **rośnie linja fortyfikacji pozycyjnych z żelazobetonu. To linja oporu trzystutysięcznej armji marszałka Bluehera,** głównodowodzącego siłami Dalekiego Wschodu.

3.400.000 ludzi pod bronią

Dzisiejszy nasz artykuł jeżyć się będzie cyframi, trudno jednak inaczej ilustrować siłą zbrojną. Otóż w chwili obecnej armja regularna Z. S. R. R. liczy **940,000 ludzi,** 660.000 ludzi należy do t. zw. milicji, 160,000 do oddziałów G. P. U. (na papierze rozwiązanych — lub przeorganizowanych!) oprócz tego istnieje t. zw. **obrona linji kolejowych,** której formacje liczą 90.000 ludzi. Rezerwy gotowe do natychmiastowego wcielenia liczą **półtora miljona.** Razem więc zmobilizować mogą Sowiety w pierwszej fazie **około 3,400,000 ludzi,** z których jednak pokaźna część pozostaćby musiała na granicy zachodniej i w garnizonach w głębi kraju.

Znakomity stan motoryzacji

Najważniejszym jednak atutem armji sowieckiej jest **wspaniale rozwinięta motoryzacja.** W chwili obecnej **całkowicie zmotoryzowane są dwa korpusy piechoty, 20 t. zw. lotnych dywizji, 3 dywizje kawalerji, 8 dywizji kawalerji kozackiej, 758 baterji artylerji polowej, 35 baterji ciężkiej artylerji, 5 dywizyj armji gen. Bluechera.**

W ciągu roku 1935 Sowiety wyprodukowały **20,000 lekkich i 12,000 ciężkich karabinów maszynowych, 4500 armat polowych, 850 ciężkich dział i 3500 tankietek. Oprócz tego wyprodukowano 346 ciężkich czołgów,** wyposażonych w 4 c. k. m. i 2 armatki każdy. Nowością w uzbrojeniu są t. zw. **zestawy pancerne, złożone z 3 czołgów** o wybitnie „urozmaiconem" uzbrojeniu, składających się z karabinów maszynowych, działek i miotaczy granatów i ognia.

Wiadomość o połączeniu intersów niemieckiego koncernu chemicznego I. G. Farben z siostrzaną organizacją japońską koncernem „Mitsubi" była bodźcem do podjęcia budowy **17 fabryk wytworów chemicznych** (13 w części europejskiej i 4 na Dalekim Wschodzie). Jak dotychczas fabryk podobnych jest w części europejskiej 5 i azjatyckiej 4.

Siły lotnicze Sowietów

Trudniejsza jest sprawa z podaniem dokładnych danych o siłach lotniczych. Według jednych źródeł w chwili obecnej Z. S. R. R. ma w dyspozycji **6200 maszyn,** inne, bardziej wiarogodne źródło mówi o **4300.**

Jeżeli chodzi o ciekawsze typy to niewątpliwie znajdziemy je w kategorji samolotów bombowych. W budowie jest obecnie **16 olbrzymów typu „Maxim Gorkij",** które rozwijają szybkość do 300 km/godz. Siła ich 8 silników wynosi 4000 HP, obsługa liczy 10 ludzi, samolot ma 64 m. długości, a 42 m. wynosi rozpiętości skrzydeł.

Czytając uważnie rubryki lotnicze w prasie francuskiej dowiedzieć się nie trudno, że **Sowiety kupują ostatnio w różnych fabrykach francuskich i belgijskich najbardziej udane typy samolotów bojowych,** które wobec świeżego paktu w drodze taniej licencji niewątpliwie zaczną budować.

Fabryki rozpoczęły również budowę serji **280-ciu czterosilnikowych bombowców** o szybkości maksymalnej 220 km/godz. z możliwością utrzymania się 16 godzin w powietrzu. — Pierwsze 6 tych aparatów przed 10 dniami odleciały z Leningradu do Nikolsk — Ussurijska, gdzie wybudowane zostało lotnisko pośrednie dla lepszego kontaktu głównej kwatery Bluchera w Chabarowsku z Władywostokiem. Lotnisko Nikolsk — Ussuryjsk jest również pomyślane jako gniazdo napadu na nowe morskit bazy japońskie w Raszin i Seiszin.

Dwa niebezpieczeństwa wewnętrzne

Siły sowietów są więc — jak widzimy — pokaźne. Są pewne jednak okoliczności, które zneutralizować mogą potęgę wojenną Sowietów. Pierwsze to fakt, że **chłopi są głodni i żywność, przesyłana dla armji na Dalekim Wschodzie stać się może w wypadku wojny bardzo nęcącym kąskiem dla band chłopskich,** które gotowe napadać na pociągi.

Drugie to **fatalny stan kolejnictwa** i wielka ilość katastrof już teraz, w czasach pokojowych, ilość która w czasie wojny niewątpliwie wzrośnie.

W każdym jednak razie Sowiety czynią wszystko, by atak japoński nie zdołał ich zaskoczyć.

J. S. M.

Działania artylerji włoskiej na froncie północnym

Krwawe walki na froncie północnym w Abisynji nie ustają. Chwilowa przerwa przerwa w działaniach przeznaczona była jak się okazało jedynie do przegrupowań strategicznych Szczególną rolę odgrywa obecnie w działaniach zmotoryzowana artylerja, która wnosi ogromne zniszczenie wśród abisyńczyków. Widzimy powyżej charakterystyczne [illegible] włoskich baterji w akcji

Nowy gabinet grecki

Demertzis

BIAŁOGRÓD, 13. III. — Donoszą z Aten: Demertzis utworzył wczoraj nowy gabinet w następującym składzie: premjer i sprawy zagraniczne — Demertzis, wojna — Metaxas, sprawy wewnętrzne Logotetis, marynarka Zoipulos, rolnictwo — Dekazas, sprawiedliwość — Koliwas, opieka społeczna Teotokras. Nowy rząd który ma charakter pozaparlamentarny, złożył przysięgę królowi w sobotę d. 14 bm. (PAT).

Nieprawdopodobne wypędzenie „czarta"

Jak donosi prasa stołeczna, we wsi Stawiny pod Łowiczem zachorowała żona gospodarza Władysława Jagodzińska.

Do chorej wezwano z sąsiedniej wsi Zanosie znachorkę, Marjannę Wrzątek. Orzekła ona, że chora „jest opanowana przez djabła", który ukrył się w jej brzuchu. Jako lekarstwo zaleciła picie wody święconej. Wymówiwszy nad chorą szereg zaklęć, poleciła, aby wezwano ją powtórnie, o ile stan chorej nie polepszy się. Po kilku dniach chora zaczęła odczuwać jeszcze silniejsze bóle.

Wezwana powtórnie znachorka kazała jej położyć na brzuch deskę i zaczęła w nią bić z całej siły kłonicą, „aby wygonić czarta". Krzyki katowanej usłyszał nauczyciel miejscowej szkoły powszechnej, Jan Padarewski i przerwał „kurację".

Znachorki, która zbiegła, poszukuje policja.

Polska w przekroju

1500 policjantów awansowało

W policji państwowej zakończono doręczanie dekretów nominacyjnych, przynoszących policjantów do wyższych grup uposażeniowych. Awanse w policji objęły ogółem 1.500 funkcjonarjuszów rozmaitych stopni.

Rozbudowa Warszawy

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o odstąpieniu miastu Warszawie części terenów państwowych b. fortu Mokotowskiego, znajdujących się przy ulicach Chodkiewicza i Racławickiej o powierzchni 16.764 m. kw., na cele rozbudowy miasta, oraz terenów państwowych na Żoliborzu, zamkniętych ulicami: Felińskiego, aleją Wojska Polskiego, Kozietulskiego i Niegolewskiego o powierzchni 18.357,5 m. kw., na cele dalszej zabudowy dzielnicy Żoliborz.

Światowy zjazd cyganów na terytorjum Polski

Wiadomość o zamierzonem odbyciu światowego zjazdu cyganów w Równem ,połączonego z koronacją króla cyganów, wywołała wielkie zainteresowanie w prasie polskiej i zagranicznej. W związku z tem do starostwa powiatowego w Równem napływają liczne zapytania ze strony przedstawicieli pism polskich i zagranicznych, dotyczące tej sprawy .Jak dotychczas, władze administracyjne nie posiadają żadnych informacyj, gdyż organizacje cyganów nie zwróciły się o udzielenie zezwolenia na odbycie zjazdu .

Członek Str. narodowego kolporterem fałszywych monet

Policja zatrzymała w Łodzi Józefa Bogaczewskiego z Konina, przy którym znaleziono znaczną ilość fałszywego bilonu. W wyniku przeprowadzonego śledztwa stwierdzono, iż Bogaczewski oddawna puszczał w obieg fałszywe monety. Bogaczewski jest członkiem koła konińskiego Str. narodowego. (Iskra)

Przeszło 100 Niemców w areszcie

Z Katowic donoszą: Na wniosek prokuratora aresztowano dalszych 6-ciu członków tajnego związku N.S.D.AP. Do dnia dzisiejszego przytrzymano i osadzono w tutejszym więzieniu ponad 100 osób.

Proces przeciw ubezpieczalni

Sąd apel. w Wilnie rozpatrywał interesującą sprawę leczenia w ubezpieczalni.

W listopadzie 1931 roku zachorował inż. Władysław Wlejdowski na zapalenie jamy ustnej i zgłosił się do ubezpieczalni, gdzie usunięto mu kilka zębów. Stan chorego jednakże nie poprawił się i ubezpieczalnia skierowała go do szpitala św. Jakóba, gdzie postawiono djagnozę, że pacjent jest chory na gruźlicę. Po kilkomiesięcznej kuracji pacjenta przewieziono do miejskiego szpitala dla zakaźnych, lecz chory w stanie ciężkim opuścił ten szpital, już na własny koszt, przenosząc się do lecznicy litewskiej.

Wlejdowski wkrótce potem zmarł, a spadkobiercy zgłosili pretensję do ubezpieczalni o 44.160 złotych odszkodowania za koszty leczenia chorego i fałszywe postawienie djagnozy.

Śmierć epileptyka w płomieniach

Z Zaleszczyk donoszą: Tragiczną śmiercią zmarł 64-letni Jerzy Sas-Siemiginowski, ongiś właściciel majątku ziemskiego. Wieczorem ziemianin uległ atakowi padaczki i upadł z płonącym papierosem na łóżko. Od papierosa zajęło się ubranie, a potem łóżko. Mimo iż stróż nocny ogień zauważył i ugasił, ziemianin zdołał w międzyczasie odnieść tak ciężkie poparzenia, że w kilka godzin później przewieziony do szpitala zmarł.

Makabryczne przeżycia komornika

Dla ściągięcia zaległości podatkowych udał się sekwestrator urzędu skarbowego z Olkusza do wsi Michałówka gm. Jangrod. Gospodarz tejże wsi, niejaki Wawrzyniec Migza, widząc zbliżającego się sekwestratora, zaryglował drzwi, a następnie poszedł do obory i powiesił się.

Sekwestrator zastał drzwi zaryglowane i gdy mu nikt nie odpowiedział na pukania, poszedł do chlewu, aby zająć wieprza. Ku przerażeniu zobaczył wiszącego u powały gospodarza, dającego jeszcze słabe oznaki życia. Sekwestrator natychmiast odciął desperata i zaalarmował sąsiadów o wypadku.

W chwilę potem ten sam sekwestrator udał się do następnej wsi, do niejakiego Jana Kusia. Gospodarz na widok sekwestratora uzbroił się w siekierę i usiadłszy na progu, groził sekwestratorowi śmiercią. Przy pomocy policji udało się dopiero sekwestratorowi dokonać zajęcia.

Niewyczerpana pomysłowość oszustów

Warszawscy oszuści mają niewyczerpaną skarbnicę pomysłów dla nabierania naiwnych. Ostatnio na targowiskach pojawili się sprzedawcy oryginalnych amuletów, sporządzonych rzekomo ze sznura, na którym ostatnio popełnił samobójstwo głośny wykonawca wyroków sprawiedliwości, były kat Alfred Kalt-Maciejewski.

Oszuści wykorzystują rozpowszechniony przesąd, polegający na tem, iż sznur powieszonego przynosić ma rzekomo szczęście. To też sznur b. kata Maciejewskiego ma stanowić jakiś arcytalizman. Pod tym płaszczykiem sprzedano już za słone pieniądze wiele metrów zwykłych sznurów.

Wieści ze świata

30 kilometrów ławek dla słuchaczy Hitlera

Berlin, 13 III. Stolica Badenji, Karlsruhe, przygotowuje się gorączkowo na przyjęcie kanclerza Hitlera, który wygłosi tu mowę pr[illegible]wyborczą.

Wobec braku odpowiedniej sali budowlany jest olbrzymi namiot o wymiarach [illegible] mtr. długości i 112 mtr. szerokości. Dł[illegible] ławek do siedzenia wynosić ma 30,3 k[illegible]

Francja rozbudowuje lotnictwo

PARYŻ. 13. III. — Rząd zamierza przedstawić izbie projekt, uzupełniający program lotnictwa wojennego. Na zrealizowanie tego projektu byłaby potrzebna suma 4 i pół miljarda franków rozłożona na 4 lata. Należy zauważyć, że widywane w obecnym budżecie kredyty na lotnictwo wojskowe wynoszą około 650 miljonów franków. (PAT).

Niezwykła pogoń za słoniem

HAMBURG, 13 III. W tych dniach zdarzył się tu rzadki wypadek.

W czasie pochodu reklamującego cyrk Sarrasatiego, gdy głównemi ulicami miasta przechodziło kilku pogromców z dziećmi i zwierzętami, wyrwał się im słoń, który pędził galopem przed siebie. W pogoń za nim ruszyła się służba cyrkowa oraz policja i straż pożarna. Słoń po drodze wyłamał bramę jednego z domów, uszkodził samochód ciężarowy, wreszcie przedostał się przez park do ogrodu prywatnego, gdzie wyrządził wielkie szkody.

W końcu udało się ścigającym pochwycić słonia, którego skuto i przewieziono do cyrku.

TOKIO 6 MILJONOWEM MIASTEM

Tokjo, 13. III. Według ostatniego spisu ludności, liczba mieszkańców Tokjo wynosi 6.310.488 ,w tem 3.283.393 mężczyzn i 3.027.[illegible] kobiet. (PAT.)

Powódź w Stanach Zjednoczonych

Nowy York, 13. III. Nagła odwilż spowodowała powódź w 8-u stanach północno-wschodnich, w tej liczbie w stanie nowojorskim. Powodzi w tych rozmiarach nie pamiętają mieszkańcy północno - wschodnich stanów od r. 1920. Setki rodzin znajdują się bez dachu nad głową. Dwa pociągi wykoleiły się.

Trzy osoby utraciły życie. Straty, spowodowane przez powódź są bardzo znaczne. (PAT.)

Przemysł, który już zapomniał o kryzysie

Najpoważniejsza fabryka zbrojeniowa Anglji „Vickers Armstrong" wypłaciła w roku bieżącym na zasadzie odnośnej uchwały rady nadzorczej dywidendę w wysokości 8 proc. W roku ubiegłym fabryka wypłaciła dywidendę 6 proc. W roku bieżącym fabryka przyznaje pozatem akcjonarjuszom jednorazowy ekwiwalent dodatkowy w postaci nowej akcji. W przyszłym roku dywidenda fabryki według dotychczasowych przewidywań będzie o wiele wyższa.

Międzynarodowy kongres wolnomyślicieli w czeskiej Pradze

Jak donosi czeska prasa, podczas świąt wielkanocnych odbędzie się w czeskiej Pradze międzynarodowy Kongres Wolnomyślicieli, zorganizowany przez Związek czeskich Wolnomyślicieli. Dotychczas swój udział w kongresie zgłosiły związki wolnomyślicielskie francuskie, holenderskie, belgijskie i angielskie. Specjalną wagę przywiązuje się przybyciu na kongres czechosłowackich wolnomyślicieli w Ameryce w dwóch grupach. Oczywiście grupy te będą się składać z samych Czechów, gdyż Słowacy tak w kraju i na emigracji nie wyrzekają się swego katolickiego przywiązania do kościoła i odnoszą się niechętnie do czeskiej akcji antyreligijnej na terenie Słowaczyzny , wśród emigracji słowackiej.

Jak zapowiada zainteresowana czeska prasa, czeskie koła rządowe będą się starały wpłynąć na wspomnianym Kongresie na podstawie historycznych dokumentów jak wielka zasługa posiada czeska organizacja „Wolnej Myśli" w walce w sprawie uzyskania niepodległości państwowej czechosłowackiej, oraz w sprawie wyzwolenia Słowaków z pod hegemonji węgierskiej, a ze względu na rozbieżność religijną między narodami, czeskim i słowackim, stanowiło dla [illegible]wy czeskiej wielkie trudności na terenie [illegible]rencyj pokojowych. Innemi słowy — Czechy mają tutaj wykazać, że Słowacy zawdzięczają swobodę narodową i polityczną czeskiej organizacji Wolnej Myśli".

Ubocznie należy zaznaczyć, że organizacja czeskich wolnomyślicieli prowadzi ożywioną akcję antyreligijną wśród Słowaków katolickich wydając w języku słowackim redagowany miesięcznik p. t. Obudzona Słowaczyzna. W numerze tym zwalczają Kościół katolicki w sposób agresywny i bezwzględny, starając się [illegible]cześnie zdyskredytować autorytet kleru katolickiego wśród Słowaków.

Praga w swej akcji czechizacyjnej i antykatolickiej na Słowaczyźnie posługuje się [illegible] wytężoną działalnością sekciarskiego Kościoła Czechosłowackiego lecz przedewszystkiem opiera działalność czeskiej organizacji wolnomyślicielskiej. Wspomniany wyżej miesięcznik Obudzona Słowaczyzna zapowiadał niedawno, że w ciągu 20 — 30 lat akcja ta osiągnie cel i katolicyzm na Słowaczyźnie straci zupełnie [illegible] czeniu.

Życie Wielkopolski

Poznań

W DNIU IMIENIN ZMARŁEGO WODZA
poznański garnizon wojskowy wyda bezrobotnym 4.650 porcyj obiadowych

W dniu 12 bm. odbyła się w Ratuszu pod przewodnictwem prezydenta miasta p. pułk. Więckowskiego konferencja pp. kwatermistrzów wszystkich formacyj wojskowych stacjonujących w Poznaniu, na której zadeklarowano specjalną pomoc dla bezrobotnych. Garnizon wojskowy, pragnąc uczcić pamięć śp. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zdecydował się przeprowadzić w dniu 19 bm. na szeroką skalę akcję dożywienia bezrobotnych. Na dzień ten postanowiono przygotować 4,650 porcyj obiadowych i tyleż porcji chleba celem rozdania ich między najbiedniejszych miasta. Dla zrealizowania tego wielkiego, obywatelskiego czynu naszego wojska, Lokalny Fundusz Pracy przygotowuje już na podstawie swej kartoteki listę osób z pośród bezrobotnych, które zostaną w tym dniu obdarzone jedzeniem z kuchni wojskowej. Uwzględni się bezrobotnych z wszystkich dzielnic miasta z szczególnem uwzględnieniem rejonów najbiedniejszych. Obiady te rozdzielone będą częściowo w koszarach niektórych pułków, częściowo zaś poza koszarami. Mający prawo do odebrania jedzenia i chleba, otrzyma z Funduszu Pracy specjalny bon przygotowany przez poszczególne pułki. Bezrobotni stawią się z własnemi naczyniami, przyczem jeden może odebrać porcje dla całej rodziny.

SENSACYJNA ROZPRAWA PRZECIW DR. KEMPIŃSKIEMU
Oskarżonego uwolniono dla braku winy

Jak donosiliśmy już w ostatnim numerze, wczoraj przed Sądem okr. toczył się niezwykle ciekawy proces przeciw Dr. K. Dnia 12. 5. 35 oskarżony miał zawrzeć podobno umowę z p. Krótkim, na podstawie której pożyczył mu 700 zł pod zastaw kwitów lombardowych. Procent miał wynosić podobno od 700 zł — 100 zł w stosunku miesięcznym. Donosiliśmy wczoraj, że sprawa jest niezwykle zawikłana i że oskarżony prawdopodobnie nie ponosi żadnej winy. Istotnie rozprawa cała zwróciła się właściwie przeciw p. Krótkiemu, wykazując jego niejasne machinacje handlowe. W styczniu 1934 p. Dr. K. wpłacił Krótkiemu, jako zastępcy firmy „Citroën" na poczet samochodu 1.500 zł. Kiedy p. Krótki transakcji nie doprowadził do końca Dr. K. zażądał od niego spowrotem wpłaconej zaliczki. Oto początek całej zagmatwanej sprawy. Ponieważ p. Krótki był skazany już z zawieszeniem, Dr. K. nie chcąc mu szkodzić, czekał cierpliwie na zwrot sprzeniewierzonych pieniędzy. Niedługo potem zaofiarował p. Krótki Dr. K. kilka obrazów o łącznej wartości podobno 4000 zł. proponując mu wejście do spółki obrazowej, przyczem część p. Krótkiego miała być zarazem pokryciem na sprzeniewierzone 1500 zł. Do całej transakcji obrazowej dopłacił jeszcze Dr. K. 500 zł. zrobił to chętnie, sądząc, że pokrycie jest pewne. Jak się później okazało, obrazów nie można było sprzedać po wyznaczonej cenie, a łączna ich wartość wynosiła najwyżej 2000 zł. Dr K. chcąc czemprędzej zlikwidować sprawy z p. Krótkim, począł go naglić o załatwienie długu. P. Krótki przyniósł mu potem 2 i później jeszcze 8 kwitów lombardowych na biżuterje rozmaitego rodzaju. Oddając kwity nie mówił nic, że kwity te są własnością p. M. Graeve. Za pierwsze 2 kwity p. Krótki otrzymał 200 zł. a potem jeszcze 700 zł. W ten sposób rósł dług p. Krótkiego u Dr. K. i doszedł do sumy blisko 4000 zł.

P. Dr. K. wyznaczył wkońcu ostateczny termin zwrotu pieniędzy, w razie gdyby zaś Krótki w tym czasie pieniędzy nie oddał, kwity miały przejść na własność p. Dr. K. W międzyczasie kilka z kwitów p. Krótki sprzedał w firmie A. Pióro. 2 obrazy z ogólnej liczby zginęły w Warszawie, pokrycie p. Dr. K. zaczęło się zmniejszać. Prolongował raz zastawioną biżuterję, a kiedy nadszedł termin licytacji, wykupił wszystko i zastawił jeszcze raz za 900 zł. Teraz do p. Dr. K. zaczęli się schodzić właściciele kwitów lombardowych. Wkońcu sprawa znalazła się na wokandzie. Sąd nie znalazł żadnych podstaw do skazania oskarżonego i Dr. Kempińskiego uniewinnił od zarzucanych czynów. Rozprawa wykazała natomiast metody operacyj handlowych p. Krótkiego. Długi szereg świadków zeznawał ile to im winien p. Krótki i za co. Św. Bogdanowa stwierdziła, że p. Krótki jest utrzymankiem p. Graeve, ponieważ p. Graeve jest córką św. Bogdanowej, której ta ostatnia się wyrzekła, trzeba przyznać, że rozprawa wykazała dużo przykrych stron współżycia rodzinnego rodziny Bogdanowów. (l. h.)

W PNIEWACH PRYWATNE RZEŹNIE CHCIAŁY ROBIĆ DOBRY INTERES NA UBOJU RYTUALNYM
Przeszkodziła temu zwarta opinja społeczna

Onegdaj umieściliśmy list jednego z naszych Czytelników, donoszący, że w Szamotułach i Pniewach w tamtejszych rzeźniach miejskich wprowadzono ubój rytualny, którego tam dawniej nie było. Wyraziliśmy zarazem w komentarzu do tego listu uwagę, że zapewne zarządy miejskie odnośnych miast wyjaśnią tę sprawę zaniepokojonej ludności.

Rzeczywiście w dniu dzisiejszym otrzymaliśmy pismo p. **burmistrza Kuśnierka z Pniew**, który wyjaśnia, że Pniewy własnej rzeźni miejskiej nie posiadają, natomiast **niektórzy miejscowi rzeźnicy usiłowali ostatnio — z chęci zysku — wprowadzić ubój rytualny w swych prywatnych rzeźniach. Sprzeciwił się jednak temu w sposób najbardziej kategoryczny miejscowy lekarz weterynarji dr. Jankowski.** Sprawa więc jest w pełni wyjaśniona i należy wyrazić radość, że znaleźli się w Pniewach ludzie rozumni, którzy uniemożliwili jednostkom robienie doraźnych interesów na niehumanitarnym uboju rytualnym.

* * *

W Szamotułach ubój rytualny zostanie zniesiony w najbliższych dniach. Dziś bawi tam nasz specjalny wysłannik red. Jeżewski, który przygotuje na jutro obszerny reportaż z rzeźni w Szamotułach, opisując sposób rytualnego uboju. W Szamotułach zaopatruje się w tej chwili w mięso z uboju rytualnego żydzi nieomal z całej Wielkopolski.

JEDEN Z CZOŁOWYCH DYPLOMATÓW ANGIELSKICH
przybędzie na grób swej matki do Jarocina

Z Jarocina donoszą:

W niedługim czasie przybędzie do Jarocina jeden z najwybitniejszych dyplomatów angielskich lord William Tyrrell, ambasador brytyjski w Paryżu i współtwórca traktatu wersalskiego.

Lord Tyrrell przybywa do Jarocina na grób swej matki, która zmarła przed kilku laty, podczas pobytu w zamku księcia Jana Radolina, z którym była spokrewniona.

Zwłoki matki lorda Tyrrella spoczywają w grobowcu rodziny Radolinów w kościele w Jarocinie.

TAJEMNICZE WYBUCHY OBOK TORU KOLEJOWEGO

Szamotuły. W ub. poniedziałek wieczorem dały się słyszeć w mieście dwa silne wybuchy, które prawdopodobnie zostały spowodowane granatami ręcznemi. Wybuchy nastąpiły niedaleko toru kolejowego, prowadzącego do Miedzychodu.

Na miejsce wypadku przybyła policja i władze wojskowe. Jak ogólnie przypuszczają, były to granaty ręczne, przechowywane przez osobnika, który chciał się ich pozbyć, wobec ustawy, zakazującej przechowywania broni.

Krążą również pogłoski, że było to próbne ćwiczenie z granatami pewnej organizacji mniejszościowej, która pod pretekstem wykładów i [illegible], urządza raz w tygodniu zebranie. Śledztwo w toku. (b)

Dziesięć samolotów Edwarda VIII.

stoi w pogotowiu na lotniskach

Nowy władca imperjum brytyjskiego będzie podróżował samolotami, a nie krążownikami

Obecny król Anglji Edward VII a były książę Walji jest zamiłowanym lotnikiem. Od wielu lat już czynnie uprawia sport lotniczy, przemierzył już szlaki powietrzne Europy zachodniej, Ameryki południowej, Afryki oraz Indyj Wschodnich. Bardzo ciekawa jest historja jego 10 samolotów, gdyż oprócz zamiłowania sportowego, prowadził on jeszcze pewnego rodzaju politykę lotniczą. Gdy bowiem, jako książę Walji, kupił nowego typu samolot, natychmiast fabryka otrzymała kilkadziesiąt zamówień na takie maszyny od licznych snobów angielskich: ubierających się tak jak książę Walji, jeżdżących takiemi samemi samochodami jak książę Walji no i oczywiście pragnących latać na takich samych samolotach jak książę Walji.

W 1929 roku książę Walji kupił swój pierwszy samolot typu „Gipsy-Moth" dwusiedzeniowy. Kupno nastąpiło po długiem przekonywaniu rodziny, że samolot jest już maszyną bezpieczną, że nawet następca tronu może już podróżować powietrznym gościńcem i w dodatku samodzielnie prowadzić swoją awionetkę. Postępowy następca tronu nauczył się latać i z pasją oddał się nowemu sportowi.

Zakupiona awjonetka była niby zwyczajna, seryjna, ale wiadomo, że fabryka zbudowała ją specjalnie z możliwie najlepszej stali, wzmacniając nawet niektóre części konstrukcji kosztem siły nośnej. Bo dla fabryki katastrofa samolotu z księciem Walji byłaby równoznaczna z klęską materjalną, klienci odwróciliby się od niej zdecydowanie. Wybrano też bardzo pewnego pilota 33-letniego porucznika E. H. Fieldena, który nauczył latać księcia Walji, odbył z nim wszystkie podróże powietrzne, a obecnie jest nadal pilotem prywatnym, już nie księcia a króla Edwarda VIII.

Od chwili kupna samolotu przez księcia Walji, fabryka „Moth'ów" stała się najpopularniejszą wytwórnią awionetek sportowych w Anglji i następnie w całym świecie. Nawet w Polsce kupowano tego typu awionetki, choć były bardzo drogie (ponad 30.000 zł) i bynajmniej nie lepsze od krajowej produkcji. Trzeba przyznać jednak, że „Moth'y" były pewne w użyciu, no i posiadały jedne z pierwszych na świecie bardzo sprytnie pomyślane składane skrzydła.

W 1930 roku książę Walji kupuje dwa samoloty jednopłatowe „Puss-Moth" typu lekkiego. Niedługo potem kupuje jeszcze 2 samoloty „Puss-Moth" ale już nieco cięższe, z obszerniejszą kabiną. W 1932 roku flota powietrzna księcia Walji zostaje powiększona o samolot „Fox-Moth" z obszerną kabiną i przedziałem na bagaże.

Od roku 1933 książę Walji zarzuca pilotowanie samolotów jednomotorowych, rozpoczyna serję dalekich podróży na samolotach 2 motorowych o wielkim zasięgu. Kupuje 2 samoloty: jeden dwupłat „Dragon" i jeden jednopłat „Vickers-Viastra". Pierwszy z tych samolotów może zabrać do 6 pasażerów drugi do 12-tu. Zazwyczaj w czasie podróży powietrznych księcia Walji, towarzyszyło mu tylko kilku przyjaciół, zato obszerne kabiny pozwalały na znaczny komfort.

Obecnie król angielski posiada dwa nowe samoloty, już urządzone z wielką dbałością nietylko o wygodę ale i o reprezentację. Co bowiem wypada księciu Walji, nie zawsze może uchodzić królowi Anglji. Są to dwa wielkie samoloty dwupłaty typu „Dragon-Rapid", mimo znacznej nośności przeznaczone do transportu tylko 5 pasażerów. Ale zato każdy z tych samolotów posiada gabinet sypialny dla króla, a drugi konferencyjny dla jego świty. Na samolocie znajduje się również mała kuchenka i koktail-bar. Szybkość maksymalna samolotów wynosi 253 klm., podróżna 214 klm. na godz.; zasięg bez uzupełniania paliwa 1,300 klm. Oba samoloty pomalowane są na kolor szkarłatny i błękitny, używany przez gwardję królewską.

Król Edward VIII ma zamiar odbywać liczne podróże powietrzne nawet składać wizyty w stolicach Dominjów, używając jako środka lokomocji samolotu, zamiast pancerników. Prawdopodobnie też powietrzna flota króla zostanie powiększona, gdyż w czasie takich wizyt będą mu towarzyszyć liczne samoloty ze świtą i dyplomatami.

RADJO

Niedziela 15 III. program ogólnopolski

9.00 Sygnał czasu i pieśń Najświętsza Panno. 9.03 Gazetka rolnicza 9.45 Dziennik poranny 10.05 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Metropolitalnego w Poznaniu Kazanie pasyjne wygł ks prof dr Michał Klepacz Podczas nabożeństwa śpiewać będzie Chór Katedralny pod kier. ks prof Wacława Gieburowskiego. 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał 12.45—14.00 Poranek muzyczny wyk Ork Filh Krakowskiej pod dyr. Walerjana Bierdjajewa Tr ze Starego Teatru z Krakowa W przerwie około godz 13.10—13.30 Teatr Wyobraźni: Fragment słuchowiskowy z komedji Ignacego Nikorowicza pt W gołębniku w oprac dr Zenona Kosidowskiego z Poznania 14.00 —14.20 Dzień z życia Lwa Tołstoja — rozdział z książki Stefana Zweiga pt. Tołstoj w przekładzie R Centnerszwerowej 15.15—15.25 Gawędy o Konstytucji: Nasze Konstytucje — pogadanka. wygł Stan Dębowski 15.45 Gospodarczo-obronne zadanie rolnika — pogadaka wygł ppłk dypl Janusz Dżugay szef Biura Wojskowego Ministerstwa Rolnictwa 16.00 Łamigłówki dla dzieci man (fortepian) 16.55 Aktualna pogadanka gospodarcza; 17.05 1000 taktów muzyki Koncert w wykonaniu Zespołu Stefana Rachonia: 17.40 Śląska migawka regjonalna; W komisarjacie W opracowaniu Stanisława Ligonia (z Katowic); 18.00 Koncert Kameralny; Wyk Lambros Demetrios Callimahos (flet) i prof Ludwik Urstein (fortepian); 18.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko „Serce matki" wg powieści Selmy Lagerlöff ze Stefanem Jaraczem w roli głównej Słowo wstępne wygł Wacław Rogowicz; 19.45 Co czytać? — nowości literackie omówi Leon Piwiński; 20.00 Koncert solistów Wyk. Aleksander Michałowski (śpiew) Stanisław Tawroszewicz (skrzypce) Przy fortepianie prof Ludwik Urstein; 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Na wesołej lwowskiej fali Nr 139 pt Marcowe zaloty (ze Lwowa); 21.30 Podróżujmy W murzyńskiem ghetto Rio de Janeiro — feljeton wygł Bohdan Pawłowicz z Łodzi); 21.45 ław Hoherman (wiolonczela) Władysław Szpilczna Wyk: Stefan Witas (śpiew) Tadeusz Zygadło (skrzypce) Leon Narkiewicz (harfa) Mieczys- podyktuje Henryk Ładosz 16.15 Mozaika muzy- Ogłoszenie wyników konkursu Olimpjada tenorów; 22.05 Koncert z okazji narodowego święta węgierskiego — walki o niepodległość Węgier — (1848 rok) w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P R pod dyr Mieczysława Mierzejewskiego: 22.35 Muzyka salonowa w wyk Małej Ork P R pod dyr Zdzisława Górczyńskiego; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej i wiad sportowe ogólne

Lokalne audycje poznańskie: 9.15 Muzyka lekka z płyt; Około 11.30 (po nabożeństwie): Muzyka poważna z płyt; 12.03 Pogadanka dla dzieci pt Przygoda kijka narciarskiego (wygł Jerzy Gerżabek); 14.20 Koncert życzeń z płyt gramof: 15.00 Przegląd rynków produktów rolnych (z Warszawy); 15.25 Polskie utwory — płyty; 19.00 Program na dzień następny; 19.10 Wiadom sport Poznania; 19.15 Koncert reklamowy; 19.25 Sergjusz Rachmaninow — płyty.

Stacje zagraniczne: Paris PTT 14.30 Carmen opera Bizeta transm z Opery; Budapeszt 12.30 Koncert orkiestry operowej; 23.15 Muzyka cygańska; Koenigswusterhausen 15.15 Muzyka ludowa; 17.00 Melodje i rytm; 23.00 Prosimy do tańca; Kopenhaga 15.25 Koncert symfoniczny; Ryzm 17.00 Król Edyp Stresińskiego i Miserere Plattiego; Berlin 18.00 Na dwóch fortepianach; 24.00 Wesoła muzyka: Praga 19.00 Eugenjusz Onegin, opera Czajkowskiego transm z teatru; Stockholm 20.00 Hrabina Marica — operetka Kalmana; Frankfurt 20.10 Wesoły głośnik — wesoły koncert

Poniedziałek, 16. III.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI. 6.30 Kiedy ranne wstają zorze; 6.33 Gimnastyka; 7.20 Dziennik poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.25 Koncert Zespołu Pawła Rynasa; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 15.15 Wiadomości o eksporcie; 16.00 Lekcja języka niemieckiego: 16.15 Piosenki w wykonaniu Zofji Terne, przy fortep. Władysław Szpilman; 16.40 Futro — skecz według Katajewa, w przekładzie Józefa Brodzkiego w oprac radjofonicznem Julji Romowicz (z Krakowa); 17.00 Świat w lusterku — O zakładzie dla dzieci gruźliczych w Zakopanem — pogadanka — wygł Janina Huberow; 17.15 Minuta poezji: wiersze Władysława Orkana recytuje Irena Łubiakwska; 17.20 Iwan Wasilenko: Kwartet op. 65 na instrumenty dęte (na tematy turkmeńskie (ze Lwowa); 17.50 Nowiny o wodzie — pogadanka — wygł inż Ludwik Awin; 18.00 Recital fortepianowy Lucyny Robowskiej; 18.55 Aktualna pogadanka gospodarcza; 19.40 Wiadomości sport ogólne; 19.45 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry i Zespołu Wokalnego K. P pod dyr. p. Zakrzewskiego; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z Polski współczesnej; 21.00 Władysław Eiger: Wiązanka melodyj filmowych i rewjowych w wyk Henryka Golda; 21.30—22.00 Wieczór literacki: Znaczenie Kasprowicza, w opr. dr Stefana Papee (z Poznania); 22.00 Koncert Symfoniczny w wyk. Ork Symfonicznej PR pod dyr. Ignacego Neumarka z udziałem Tadeusza Lifana — wiolonczela; 23.00 Wiadomości meteorol, dla żeglugi powietrznej.

LOKALNE AUDYCJE POZNAŃSKIE: 6.50 i 7.30 Muzyka poranna z płyt; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 12.15 Skrzynka rolnicza (omówi inż Dominik Starzeński); 13.30 Wśród kwiatów i słońca (płyty); 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Walce i tanga (płyty); 18.30 Skrzynka ogólna (omówi dyrektor Rozgłośni dr. Zenon Kosidowski); 18.40 Życie kulturalne, artystyczne i społeczne Poznania; 18.45 Program na dzień następny; 19.05 Koncert reklam.; 19.20 Piosenki w wyk Tadeusza Faliszewskiego (płyty); 19.35 Wiadomości sportowe Poznania; 23.05—23.30 Muzyka taneczna (płyty).

STACJE ZAGRANICZNE: BUKARESZ 17.15 tańce charakterystyczne; PRAGA 17.40 pieśni Schuberta; 19.30 koncert chóru łotewskiego; BUDAPESZT 18.30 muzyka cygańska; 20.10 koncert symfoniczny pod dyr Ericha Kleibera; KOPENHAGA 1920 Stabat Mater — oratorjum Pergolesi'ego; FRANKFURT 20.10 podróż muzyczna; RZYM 20.35 Il maestro do musica — opera kom Pergolesi'ego; OSLO 20.50 utwory skrzypcowe Wieniawskiego; WIEDEŃ 21.00 utwory kościelne Schuberta; STOCKHOLM 22.00 Walkirja — opera Wagnera (akt III); BERLIN 22.30 Na dobranoc — koncert solistów.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Żyto	13.00	13.25
usposobienie stałe.		
Pszenica	19.25	19.50
usposobienie stałe.		
Jęczmień browarowy		15.50
usposobienie spokojne		
Jęczmień 700—725 g/l	13.—	15.25
Jęczmień 670—680 g/l	14.75	15.—
usposobienie stalsze.		
Owies 450—470 g/l	14.50	14.75
Owies standartowy	14.—	14.25
usposobienie stałe		
Mąka żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	19.50	19.75
Mąka żytnia gat I 0-50% wł. w.	19.—	19.25
Mąka żytnia gat. I 0-65% wł w	18.00	18.50
Mąka żytnia gat I 30-65% wł w	15.—	16.—
Mąka żytnia pośled ponad 65% wł w.	13.50	14.50
usposobienie stalsze.		
Mąka pszenna gat I wyciąg. 0-20% wł w	31.50	33.25
Mąka pszenna gat IA 0—45 wł. w	30.75	31.25
Mąka pszenna gat IB 0—55% wł w	29.75	30.25
Mąka pszenna gat IC 0—60% wł w	29.25	29.75
Mąka pszenna gat ID 0—65% wł w	28.25	28.75
Mąka pszenna gat IIA 20—55% wł w	27.50	28.—
Mąka pszenna gat IIB 20—65% wł w	27.—	27.50
Mąka pszenna gat IID 45—65% wł w	24.50	25.—
Mąka pszenna gat IIF 55—65% wł w	22.50	23.—
Mąka pszenna gat IIG 60—65% wł w	21.—	21.50
Mąka pszenna gat IIIA 65—70% wł w	19.—	19.50
Mąka pszenna gat IIIB 70—75% wł w	17.—	17.50
usposobienie stalsze		
Otręby żytnie przemiału standartow	10.—	10.50
Otręby psz grube przemiału stadart.	12.00	12.50
Otręby pszen średnie przem stand	10.50	11.25
Otręby jęczmienne	10.25	11.50
Rzepak zimowy	38.—	39.—
Siemię lniane	38.00	40.—
Gorczyca	32.—	34.—
Wyka latowa	23.—	25.—
Peluszka	24.—	26.—
Groch Wiktorja	24.—	28.—
Groch Folgera	22.—	24.—
Koniczyna czerwona surowa	120.	150.—
Koniczyna czerwona 95—97% czyst	135.—	145.—
Koniczyna biała	75.—	100.—
Koniczyna szwedzka	165.—	190.—
Koniczyna żółta odłuszczona	65.—	75.—
Przelot	75.—	90.—
Makuch lniany w taflach	17.25	17.50
Makuch rzepakowy w taflach	14.50	14.75
Makuch słonecznik, w taflach 42/43%	17.75	18.25
Śrut Soja	21.—	22.—
Mak niebieski	60.—	62.—
Łubin niebieski	10.00	10.50
Łubin żółty	12.00	12.50
Seradela	22.00	24.00
Słoma pszenna luzem	2.20	2.45
Słoma pszenna prasowana	2.70	2.95
Słoma żytnia luzem	2.50	2.75
Słoma żytnia prasowana	3.—	3.25
Słoma owsiana luzem	2.75	3.—
Słoma owsiana prasowana	3.25	3.50
Słoma jęczmienna luzem	2.20	2.45
Słoma prasowana	2.70	2.95
Siano zwykłe luzem	5.75	6.25
Siano zwykłe prasowane	6.25	6.75
Siano nadnoteckie luzem	6.50	7.—
Siano nadnoteckie prasowane	7.50	8.00

Ogólne usposobienie spokojne

Ogólny obrót: 2818.8 t, w tem żyta 692 t. pszenicy 213 t, jęczmienia 435 t owsa 396 t

Uwaga! Owies nadający się do siewu ponad notowanie.

Poznań, dnia 13 marca 1936 r.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Tendecja dzisiejszego zebrania giełdowego była utrzymana

Z pożyczek państwowych płacono za 5 proc. poż konwers. 59.50 oraz za 4% premj dol. 51.50

Z papierów lokacyjnych PZK ofiarowano 4½% listy zast złote w złocie po 42¼% natomiast płacono za 4½% złotowe listy zast serja L — 40% oraz za 4% listy zastawne konwert 37½

Z akcji bankowych poszukiwano Bank Polski po 93.— bez oddawców.

Giełda pieniężna w Warszawie

WARSZAWA (13. III. 36. godz. 13,15 tel. wł.)

Dolar 5,26½ Bank Polski płacił 5.24. Marka niemiecka 142,50

Dewizy: Berlin 213,45. Guld. Gdański 99,50. Holandja 360,90. Londyn 26,23. Paryż 35,01. Szwajcarja 173,25.

Dolarówka 52. Akcje Banku Polskiego 94.

Stella Olgierd

WIDMO JESIENI

Powieść niby sensacyjna

36)

„Mężczyźnie właściwie nie potrzebny jest młodzieńczy wygląd i uroda, bo jeżeli jest interesujący i... bogaty, zdobywa miłość nawet w wieku podeszłym", rozmyślała Ewa. „A mimo to, tamten czuł potrzebę admłodzenia się.

Cóż więc dopiero powiedzieć o kobiecie, która w pewnym wieku „wychodzi z obiegu", a miłość za pieniądze nie zawsze ją zadawala. Kobiecie naprawdę potrzebny jest wygląd młodzieńczy i uroda, i jeżeli ów Gonardiya Tamala potrafi odmładzać, to w pierwszym rzędzie kobietom winien służyć swą siłą".

— Leszku, czy my jesteśmy bogaci? — spytała tego dnia przy obiedzie Ewa Łobinowska męża obdarzając go najczarowniejszym z uśmiechów, w jakie potrafiła układać usta.

Bogaci?... to względne kochanie. Ale coś niecoś posiadamy.

— Czy ja mam jakie moje własne pieniądze, czy wszystko stanowi wspólną naszą własność?

Spojrzał na żonę wzrokiem przerażonym. Dlaczego pyta go o rzeczy, o których dotąd nie mówili nigdy ze sobą jeszcze?

Zrozumiała jego spojrzenie i znów się uśmiechnęła. Była w takim nastroju, że nawet muszce maleńkiej nie zrobiłaby krzywdy, a cóż dopiero mówić o Lszku, tym najidealniejszym z mężów:

— Nie, Leszku! nie chcę się z tobą rozwodzić! Nie obawiaj się, mój drogi. Ale — tu podeszła do męża, zarzuciła mu ramiona na szyję i przytuliła się do niego — gdybym potrzebowała dużo, strasznie dużo pieniędzy, czy mogłabym je zebrać?

— Ileż to ma być, to „strasznie dużo"? — spytał zaciekawiony.

— Nie wiem sama, Leszku, ale gdyby potrzeba było zapłacić za moje życie?...

— Za... twoje... życie? Ewuniu, co ty mówisz? Czy cię porwano? czy obiecałaś dać okup? Ewuś, co to znaczy wszystko?

— Nikt mnie nie porwał, nikt nie zażądał jeszcze okupu. A więc, powiedzmy raczej, gdyby trzeba było zapłacić za moje szczęście... czybyś mi dał pieniądze?

— Ewuniu, przerażasz mnie, mówisz tak tajemniczo... Powiedz kochanie, co ty masz na myśli? Wiesz chyba o tem, że nikt tak nie pragnie twego szczęścia, jak ja, ale może cię kto chce oszukać, wyzyskać?...

— Nie, nikt, Leszku!

nia". Kupiłam kilka egzemplarzy, wracając z głowy, którą postanowiła zrealizować. Pobiegła do drugiego pokoju i przyniosła numer miesięcznika z artykułem: „Cud odmłodzenia". Kupiam kilka egzemplarzy, wracając z cukierni i teraz podsunęła pod oczy Leszkowi:

— Masz, czytaj!

Przebiegł notatkę oczyma.

— I ty w to wierzysz, Ewuniu?

— Jakto: „wierzę"? Pocóżby pisano w takim razie o tem?

— Może poprostu chcieli zainteresować czytelników, poruszyli przeto temat, który każdego dzisiaj, w mniejszym lub większym stopniu, obchodzi.

— I toby miała nie być prawda? — spytała Ewa z takiem przerażeniem w tonie głosu, aż się Łobinowskiemu żal zrobiło żony. Twarz jej jakoś dziwnie zszarzała, a oczy stały się tak bezradne, jak u dziecka, niewinnie skrzywdzonego.

— Trzeba się dowiedzieć, Ewuniu! W najbliższych dniach wybieram się w sprawach handlowych do Paryża, pojadę tedy stamtąd następnie, jeżeli sobie tego życzysz, do Oxfordu i rzecz zbadam na miejscu. Naturalnie zaraz z drogi dam ci znać, bo wiem, że będziesz tu umierała z niecierpliwości...

— Ja zawsze widziałam, Leszku, że ty jesteś bardzo dobry. I może nawet ja nie zasługuję na tyle dobroci z twojej strony. Mogłabym wprawdzie napisać do Londynu, do którego z moich dawnych kolegów, czy koleżanek, jeżeli to jednak nieprawda, ośmieszyłabym się tylko! A wiesz, jak tego unikam. Jeżli to zaś prawda Leszku, Leszku! Odmłodzimy się oboje i zaczniemy nasze życie, od początku, raz jeszcze. Dobrze?

— Moje ty szczęście! Dla mnie jesteś zawsze młoda i piękna i o ile idzie o mnie, odmładzać się nie potrzebujesz!

— Ale... o ile idzie o mnie samą... chcę być młodą!

— Ha! jeśli tak, to... spróbujemy się odmłodzić, Ewuniu!

Bardzo łatwo było panu Łobinowskiemu odnaleść w Oxfordzie Gonardiyę Tamalę.— Okazało się, że sensacyjna notatka, o dziwo! — była prawdą! Ciekawi, a było ich codzień więcej, mogli w spisie słuchaczy z roku tysiąc ośmset ośmdziesiątego któregoś tam, na własne oczy widzieć i czytać dziwne nazwisko „Gonardiya Tamala" nazwisko człowieka, który obecnie, po pięćdziesięciu latach zjawił się w tem samem miejscu, piękny i młody, niby bóg, dla którego nie istnieje czas. W pewnych stałych godzinach dnia widzieć było można Gonardiyę Tamalę, jak w piękny, w białym zawoju na kruczo czarnych włosach, gibki i smukły, przepysznie zbudowany. — Szedł za nim tłum ludzi, na których nie zdawał się zwracać nawet takiej uwagi, jakiej użycza się potrąconemu nogą kamykowi. Lewa ręka żółta, wyschła, o grubych występujących ostro żyłach, odcinała się niby jakieś chorobliwe zjawisko na tle ciemnego ubrania europejskiego, odziewającego młodzieńcze, pełne harmonji kształty Gonardiyi Tamali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niechaj się nikt nie uchyla przed złożeniem chociażby najdrobniejszej ofiary w czasie tygodnia „Pomocy Bezrobotnym" od 15-22 marca

KRONIKA MIEJSCOWA

marzec 14 sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota Matyldy
Niedziela Klemensa
Kalendarz słowiański
Sobota Bożeciechy
Niedziela Gościmierza
Słońce wschód: 5,53
zachód: 17,38
Księżyc wschód: —
zachód: 7,40

Dyżur nocny z soboty na nedzielę pełni Dr. Wojtkiewicz, Sienkiewicza 13, Apteko Nowa, Marszałka Piłsudskiego 15, tel. 275.

Kino Apollo: „Czterech i ½ muszkieterów".

Kino Corso: „Ostatna serenada".

Urodzenia: syna: ślusarz kolejowy Edmund Pietrzak, robotnik Roman Plewa, emerytowany plutonowy Jan Górski; córkę: robotnik Stanisław Szóstak.

Zgony: wdowa Józefa Frąszczak z domu Kapała lat 81 i 7 miesięcy, dziecko Zygmunt Kukuła 10 miesięcy i 27 dn.

Nalepki na „Tydzień Pomocy Bezrobotnym"

Nalepki na „Tydzień Pomocy Bezrobotnym" są do nabycia w miejscowych księgarniach pp.: Kasprzaka Ludwika, Mieloszyńskiego, Kohlmanna, Pitki, Michalaka i w „Orbisie" p. Świtalskiego.

Ofiary na bezrobotnych

P. B. z Ostrowa, ul. Zdunowska złożył do kasy administracji „Dzien. Ostrowsk." — 5 (pięć) złotych, jako ofiarę na bezrobotnych.

„Pocałunek przed lustrem" w Teatrze Miejskim

W niedzielę 15 marca o 20,15 (8,15 wieczorem) premiera sensacyjnej sztuki o światowej sławie, która w triumfalnym pochodzie olśniła wszystkie sceny.

„Pocałunek przed lustrem" to sztuka, która trafia się raz na sto lat. Sztuka, która oburza wszystkie kobiety, sztuka, która roznamiętnia w sporach mężczyzn.

Sztuka, jakiej jeszcze Ostrów nie widział i prędko nie zobaczy. To przebój sezonu teatralnego.

„Pocałunek przed lustrem" głośnego autora w 8 obrazach Fodora, w reżyserii dyr. Jana Otrembskiego.

Powtórzenie premiery w poniedziałek 16-go marca. Następne przedstawienie dopiero na przyszłą niedzielę 22 marca — nowa premiera.

Baczność! Cykliści i motorzyści

Bywaj. Towarzystwo Cyklistów i Motorzystów bierze udział w niedzielę, dnia 15 bm. w akcji niesienia pomocy bezrobotnym.

Zbiórka wszystkich członków z rowerami o godz. 9,30 przed lokalem klubowym drh. Maroszka ul. Raszkowska nr. 16.

Nowy zarząd Stow. Weteranów b. Armji Polskiej we Francji

Na walnem zebraniu w dniu 8 bm. wybrano nowy zarząd Stow. Weteranów b. Armji Polskiej we Francji — placówka Ostrów. Nowy zarząd tworzą pp.: Patryas Michał — prezes, Starzyński Jan — wiceprezes, Gospodarek Franciszek — sekretarz, Karbowiak Walenty — skarbnik, Jewasiński Franciszek — komendant.

Kulanie w Zw. Podofic. Rez.

Związek Podoficerów Rezerwy R.P. koło w Ostrowie podaje do wiadomości członkom, że w sobotę dnia 14 marca 1936 r. odbędzie się kulanie kręgli w lokalu Grand Cafe — od godziny 20 począwszy. Sympatycy mile widziani. Zarząd.

Kom. Telegrafistów – Ostrovia

W niedzielę, dnia 15 marca 36 odbędą się na stadjonie sportowym W.F. i P.W. w Ostrowie ciekawe zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami: „Komp. Telegrafistów" i „Ostrovii". Początek zawodów o godz. 11-ej przedpołudniem. Wstęp 49 i 25 groszy. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.

PROGRAM WALNEGO ZJAZDU DELEGATÓW

ZWIĄZKU WETERANÓW POWSTAŃ NARODOWYCH R. P. 1914/19

Zjazd odbędzie się w niedzielę, dn. 15 marca w Poznaniu

W niedzielę, dnia 15 bm. odbędzie się w Poznaniu walny zjazd delegatów Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914/19. Program zjazdu jest następujący:

a) **Nabożeństwo:** O godz. 9-tej msza św. na intencję Zjazdu w kościele Farnym, przy ulicy Gołębiej (obok Gmachu Urzędu Wojewódzkiego).

b) **Obrady:** Po nabożeństwie o godz. 9.40 zbiórka wszystkich Delegatów w lokalu Zjazdu Hotelu „Bazar" przy Al. Marcinkowskiego. Tamże sprawdzanie obecnych delegatów przez Komisję Kontrolną, urzędującą przy wejściu na salę obrad, której należy przedłożyć „Karte wstępu" na Zjazd.

O godz. 10,15 rozpoczęcie obrad według nast. porządku:

1. Zagajenie Zjazdu przez p. o. prezesa Zarządu Głównego Senatora Dr. Z. Głowackiego, powitanie obecnych, uczczenie pamięci zmarłych członków, a w szczególności I-go Honorowego Członka Związku śp. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.
2. Przyjęcie regulaminu obrad Zjazdu.
3. Wysłanie depesz hołdowniczych.
4. Wybór przewodniczącego Zjazdu, zastępcy, 2 ławników i protokólanta.
5. Stwierdzenie obecnych i uprawnionych do głosowania.
6. Odczytanie protokółu Walnego Zjazdu Delegatów z dnia 31 marca 1935 r. i przyjęcie jego treści.
7. Wybór Komisji Matki w składzie 7 delegatów, celem zaproponowania do wyboru: a) prezesa Związku i 14 członków Zarz. Głów. oraz 8 zast.; b) Komisji Rewizyjnej; c) Komisji Weryfikacyjnej; d) Związkowego Sądu Honorowego.
8. Wybór Komisji Wniosków w składzie 7 delegatów.
9. Wybór Komisji Rugów celem stwierdzenia ważności Zjazdu i zbadania ilości uprawnionych delegatów w składzie 7 delegatów.
10. Wybór Komisji Statutowej w składzie 7 delegatów celem ustalenia ewtl. zmian statutowych.
11. Sprawozdania z rocznej działalności: a) p. o. Pezesa p. Senatora Dr. Z. Głowackiego, b) sekretarza generalnego p. Mgr. Jana Nowakowskiego, c) skarbnika p. nadkomisarza Juljana Macielewskiego, d) przewodniczącego Komisji Weryfikacyjnej p. kpt Liczbińskiego, e) Prezesa Okręgu Poznańskiego, p. radcy. woj. F. Kasprzaka f) Prezesa Okręgu Pomorskiego p. por. rez. T. Odrowskiego, g) Prezesa Okręgu Śląskiego p. mjr. w st. sp. St. Gauzy.
12. Sprawozdanie Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej p. nadkomisarza Zygmunta Magiery.

Przerwa obiadowa (1 godzina)

13. Dyskusja nad sprawozdaniami.
14. Uchwalenie wniosku Komisji Rewizyjnej odnośnie udzielenia absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu.
15. Ustalenie budżetu Związku na rok 1936/37.
16. Wybór: a) prezesa Związku, b) 14-tu członków Zarządu Głównego i 8-miu zastępców, c) Głównej Komisji Rewizyjnej, d) Głównej Komisji Weryfikacyjnej, e) Związkowego Sądu Honorowego.
17. Przyjęcie wzgl. odrzucenie nadesłanych wniosków.
18. Komunikaty Zarządu Głównego.
19. Wolne głosy.
20. Zamknięcie Zjazdu.

Za Zarząd Główny:
P. O. Prezes:
(—) Dr. Zygmunt Głowacki, senator R. P.
Sekretarz generalny: (—) Mgr. Jan Nowakowski.
Skarbnik: (—) Nadkomisarz Julian Maciejewski.

Uwagi

1) Nie zapraszamy żadnych gości.
2) Sztandarów prosimy nie przywozić.
3) Delegatem Koła na ten zjazd jest urzędujący prezes wzgl. jego zastępca.
4) Na salę obrad mają wstępy li-tylko członkowie Władz Związku, delegaci grodzcy i powiatowi oraz po jednym delegacie z każdego Koła.
5) Delegaci wręczą przed rozpoczęciem obrad do rąk sekretarza generalnego, imienny spis członków Koła zmarłych w ciągu roku (t. j. od ostatniego zjazdu delegatów do dnia dzisiejszego).

WSZYSCY PRACOWNICY BANKOWI WINNI BYĆ CZŁONKAMI ZW. ZAW. PRAC. BANKOWYCH I KAS OSZCZĘDNOŚCI

Związek Zawodowy Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R.P. oddział w Ostrowie odbył niedawno swe walne zebranie.

Przewodniczącym zebrania wybrano p. L. Frąszczaka; pozatem do prezydjum weszli p. Ziembiewiczówna — jako ławnik i p. Bloch — jako sekretarz.

Ze sprawozdań członków zarządu wynikało, że oddział tutejszy rozwija się dobrze i w miarę możności stara się o poprawę bytu pracowników bankowych. Jednak interwencje w dyrekcjach banków nie zawsze są skuteczne. Zarząd dążył do zrzeszenia wszystkich pracowników na terenie Ostrowa, lecz niezupełnie to się jeszcze udało. Oddział posiada własny lokal klubowy i urządza miesięczne zebrania plenarne z ciekawymi referatami oraz prowadzi kurs języka niemieckiego. Ogólny przychód kasowy w okresie sprawozdawczym wyniósł kwotę 433,99 zł.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wybrano nowe władze oddziału w następującym składzie:

Prezes — Moryson St., wiceprezes — Kaplicki E. sekretarz — Gilarski St., zast. sekr. — Karolakówna J., skarbnik — Nowicki E., gospodarz — Bloch Kazimierz, ławnicy — Żurkowna A. i Pawlicki R..

Preliminarz budżetowy na rok 1936-37 uchwalono w wysokości 597,89 zł.

Po wyczerpaniu porządku obrad prezes solwował zebranie, po którem odbył się skromny dancing w sali „Polonji".

DO WSZYSTKICH P. P. WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI

W imieniu Sekcji Odzieżowej zwracam się z gorącą prośbą do wszystkich PP. Właścicieli Nieruchomości i Administratorów domowych, by zechcieli starą odzież, bieliznę, obuwie itd. zebrać u swych lokatorów i mieć w przygotowaniu do nadejścia pań względnie panów komitetowych, zbierających.

Zbiórki odbędą się we wtorek, dnia 17 i środę dnia 18 bm. już od godz. 10-tej rano począwszy.

Nędza, szerząca się wśród naszych bezrobotnych może częściowo być zaspokojona przez udzielenie pomocy ze strony obywateli zamożniejszych, co zależeć będzie od systematycznej i intensywnej zbiórki ze strony Panów.

Jestem mocno przekonany, że gorący apel przemówi do serc wszystkich P.P. Właścicieli nieruchomości i każdy w swym zakresie jak najchętniej przyczyni się do udzielenia pomocy kwesterzom, upoważnionym specjalnem pismem do zbierania niepotrzebnej odzieży.

Ostrów, dnia 13 marca 1936 r.

Przewodniczący Sekcji Odzieżowej (—) W. Cegielka, burmistrz.

Wypadek na motocyklu

Onegdaj uległ groźnemu wypadkowi podczas jazdy na motocyklu por. Rzędzian z Ostrowa. Por. Rzędzian zawadził na skręcie kolanem o przydrożną figurę. Kość w kolanie uległa skomplikowanemu złamaniu. Por. Rzędziana przewieziono do szpitala wojskowego do Poznania.

RÓŻNE

Za Wolność! Przypomina się członkom Towarzystwa Powstańców im. inż. Łukasińskiego w Ostrowie o walnem zebraniu, które się odbędzie w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 14-tej w Hotelu Polonia.

K. S. „Ostrovia". Roczne walne zebranie we wtorek, dnia 17 bm. o godz. 19.30 w hotelu „Polonia".

Celem usprawnienia obsługi naszych Szan. Klijentów
przenosimy z dniem 16 bm.
nasz skład z ul. Wrocławskiej 1/3
do ubikacji przy własnych warsztatach przy
ulicy Fabrycznej 1
Polecamy na sezon:
części do siewników, lemiesze i odkładnie do pługów, sprężyny do kultywatorów i wszelkie inne części do maszyn rolniczych. Artykuły techniczne. Metale.
DOM ROLNICZO - TECHNICZNY
„AGRARIA"
OSTRÓW - WLKP.
ulica Fabryczna 1 — Telefon 39
O 191

KAPUSTĘ KISZONĄ
½ kg 10 gr
poleca
hurtownie i detalicznie
Firma
Józef Hołdowski
dawniej
St. Namysł
tel 118
O 190

Przyjmuję na miarę
wszelkie paski ortopedyczne i wszystko wchodzące w zakres gorseciarstwa
SZABINA
Ostrów,
ul. Raszkowska 17

NA POST
poleca
Szprotki w oliwie
Sardynki
Minogi
Śledzie
w galarecie
„ opiekane
„ wędzone
Sielawki
Bydlingi
Ser śmietankowy
Prima kiszone ogórki
ST. KAŁUŻNY
Tow. kolonjalne i delikatesy
Raszkowska 8
DO 190

Sprzedaże

MEBLE
używane tanio do sprzedania Przy Moście nr 2 m 6 Dz. O 198

Akwizytorzy
potrzebni od zaraz
Zgłoszenia do „Dziennika Ostrowskiego".
Warunki według umowy.

40 DRZEW
morwowych 6-letnich tanio na sprzedaż Malerska. Nabyszyce
DO 67

SPRZEDAM
ogród z placem budowlanym narożnikowym Zgłoszenia Jan Barczak Król Jadwigi 16a
DO 139

PARCELA
na sprzedaż na Zacharzewskim. Adres w Admin
DO 66

Mieszkania do wynaj.

MIESZKANIA
słoneczne pokój z kuchnią od zaraz do wynajęcia Łąkowa 11a
DO 200

NA POST
Sardynki
Śledzie opiekane
„ zwijane
„ w galarecie
„ wędzone
Bydlingi
Sielawki
Węgorze
Różne sery
hurt. detal.
poleca
Józef Hołdowski
dawn. St. Namysł
tel 118

„DZIENNIK OSTROWSKI" ukazuje się o godz 6 rano za wyjątkiem dni poświątecznych. — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1.30 zł z odnoszeniem do domu 1.50 zł przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą jak strajki, sabotaż pracy wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania — OGŁOSZENIA: za 1 mm jednołamowy na stronie 9-cio łamowej 12 gr Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca dolicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki — DROBNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł 15 gr każde dalsze słowo 7 gr Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu Konto czek P K O w Poznaniu nr 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2, telefon 131. — Administracja czynna od godziny 8—18-tej — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz 14-ej dnia poprzedniego po tym czasie dolicza się koszta telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Paweł Heciak w Ostrowie Pozn — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Sp Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefony: 11-77 16-56. 33-75 33-90.